Rembowski

132

Paris, November 6, 1873.

Sir,

Inclined to avail myself of any pretence to recall so pleasing a remembrance, I take up my pen to congratulate you a good succession of long years, each happier than the preceding one. — Permit me at the same time, Sir, to express you my gratitude of all your kindness, particularly for the excellent principles you have given me in English language,

which will, I hope, render me a useful member of society. Believe me, I feel fully sensible of their value and will constantly endeavour to prove myself worthy of them. =

Being highly flattered by very polite invitation of Mrs. Chodzko for Thursday evening, I shall have the honour to meet you there and present personally my respects to you. –

I am, Sir, yours
respectfully and obedient
servant

Reeebowski.

Odebrany w Paryżu 14go Październik 1874 LN

New Barnet 12/10/74
2, Clevedon Villas
Somerset Road
Care of Mr. Hartley

133

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Dziękując raz jeszcze za okazaną przychylność i za wszystko co Pan Dobrodziej był łaskaw zrobić dla mnie podczas mojego pobytu w Paryżu — i nie równie będąc wdzięcznym za listy zrady odebrane przy wyjeździe do Londynu, proszę, jeśliby to mogło Pana Dobrodzieja interesować, przeczytać list adresowany do pana A. Chodźki, w którym opisuję pierwsze dni przepędzone w Anglii. —

Najprzód byłem u Sendersa z rekomendacyą od Piersona: i nic nie wskurałem.
Poszedłem do Hugona: obiecano pomoc.
Pan Hampton przyjął mnie nadzwyczaj grzecznie, ucieszył się bardzo z listu Pana Dobrodzieja; powiedział mi, że jest obecnie 20,000 ludzi w Londynie z odpowiednim wykształceniem i znajomością w interesach, którzy nie mogą znaleźć miejsca. Obiecał mi że wszystko zrobi co będzie w jego mocy.–
Drugą razą, w sobotę, zaprosił mnie na obiad, gdzie byli zgromadzeni prawie wszyscy członkowie, około 50, from the Conservative Club. Przy obiedzie którym nic nie brakło, pan

Hampton zapoznał mnie z kilku panami, i zaprosił do siebie jak tylko jego córka przyjedzie. Przy końcu fety rozmaite speeche się sypały, klubiści poszli na górę rozerwać się przy kartach i bilardzie, a ja do domu.——

134

Panu S. de Wezele, Pan Dobrodziej trafił w samo centrum! Po przeczytaniu listu ~~nad~~ bardzo grzecznie mnie przyjął, zaprosił na trzeci dzień na śniadanie, zaprezentował mnie swojej żonie, opowiadał mi, i widziałem konia, którym zrobili podróż tego roku po całych Niemczech.— Rozmawialiśmy także długo o ~~Hama~~ tunelu w Kwestyi i obiecał mi, że jak tylko otrzymają Concesion od rządu

U p. Lucas byłem 4 razy i nigdy nie zastałem go; zostawiłem list, o rezultacie dowiem się w tych dniach.

francuzkiego, natychmiast mi dał stósowne stanowisko w tej kompanij. ~~Obecnie~~ Niedługo mi napisze kiedy mogę złożyć wizytę jego kuzynowi Przypenskiemu, szuka dla mnie miejsca tymczasowego, i obiecał ~~mi~~ zarekomendować mnie kilku familiom gdzie będę mógł dawać lekcye języka francuzkiego i niemieckiego. Z żoną jego (bardzo miła osoba) rozmawiałem językiem krajowem, a z nim po francuzku i po angielsku.

U p. Szulczewskiego byłem, ale nie ma go jeszcze tutaj.

Byłbym bardzo szczęśliwy odebrać kilka słów od Pana Dobrodzieja z poradą czy mógłbym taniej obejdzie w Londynie jak 3 na £, co dzisiaj tutaj płacę i mam bardzo dobrze.

Całkowicie na usługi i z niewygasłą pamięcią zostaję zawsze z Szacunkiem i Poważaniem

Sługa
Stanisław Rembowski

Odebrany w Paryżu
16go Listopada 1874
L.N.

4, Montpelier street
Brompton S.W.
London 14th/11/74

135

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Dziękuję bardzo że przysłany list rekomendacyjny do pana Lindsay Slopera, który, dowiedziałem się obecnie podróżuje po Anglii i nikt nie mógł mi powiedzieć gdzie jest jego właściwa rezydencya; w Court Directory, między wielu Lindsayami, nazwisko jego wcale nie exystuje. Pan Szulczewski oświadczył mi, że dzisiaj p. Sloper dla lepszéj fantazyi lubi się podochacać gorącemi kordyałami. W jednym z magazynów

muzyki powiedziano mi, że on przyjmuje listy pod adresem 52. New-Bond st.", W. więc tam posłałem list Pana Dobrodzieja, dołączając mój adres i kilka słów od siebie.

Chociaż życie w New Barnet nie wiele mię kosztowało i miałem zarazem miłe towarzystwo, to jednakowoż prawie codzienne podróże do Londynu zanadto były expensowne i męczące, więc sprowadziłem się wczoraj do stolicy, pod adresem jak wyżej, płacąc za stancyą 7/ na tydzień, a kuchnią prowadzę na własną rękę, częścią w domu, częścią na mieście – co umiem dosyć tanio opędzić. Przytem mam awantaż że mogę częściej widywać moich znajomych i bardziej im być na oczach; bibliotekę South Kensington Muzeum mam o 10 minut, Royal

(Dla Pani Dobrodziejki Chodźko moje uszanowanie)

Albert Hall także nie bardzo blizko, gdzie obecnie są bardzo dobre koncerta, potężne organy i sala wspaniała.

Nareście udało mi się znaleść zajęcie, wprawdzie nie bardzo świetne i nie takie jakiebym sobie życzył, ale zawsze coś, dopóki nie znajdę czegoś lepszego. Wziąłem w entreprzyzę wina szampańskie i staram się umieścić takowe o różnych Wine brokerów i w hotelach tutejszych. Cały dzień trzeba latać, zachwalać i wpychać gwałtem towar; (twardy to i niemiły chleb, ale cóż robić!) Płacą mi za to funta na tydzień i obiecano 5 % na wszystkich sprzedażach, które uskutecznię. Byle tylko się udały!

Młodego Zamoyskiego widziałem przed kilkoma dniami, wyjechał do Cambridge. Przypomnę, ażeby

o piórach Pana Dobrodzieja nie zapomniał. Jak Pan Dobrodziej będzie miał jaki sprawunek to proszę bardzo wprost do mnie napisać, a ja z największą przyjemnością zrobię pakiet i przeszlę jakąkolwiek bądź razą pocztą. —

Z kształtnych liter Pana Dobrodzieja widzę, że żelazny piecyk napełniony węglem aż pod sam wierzch i musi być ciepło w pokoju, podczas gdy u mnie nie możnaby dawać lekcyi kaligrafii, chyba żeby uczniowie pisali w futeratach na palcach. — Proszę zatem wybaczyć że litery moje trochę nie czytelne, ale doprawdy że to nie pochodzi z zaniedbania, bo z pasyami lubię elegancyę i porządek we wszystkiem. —

Z wysokim Szacunkiem i Poważaniem

zostaję uniżonym sługą

Kristian [illegible]

Odebrany w Paryżu 7go Grudnia 1874 / L.N.

137

Westgate Villa.
Westgate on Sea.
near Margate – Kent.

Sobota, 5ty Grudzień, 1874

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

List Pana Dobrodzieja adresowany, 4 Montpelier Street, doszedł mię tutaj dzisiaj rano; jestem bardzo wdzięczny, że Pan Dobrodziej jest tak łaskaw pamiętać o mnie, i nie równie uderzyła mię śmierć ś. p. pani Stanisławowéj Chodźko, którą zostawiłem zupełnie zdrową – jak ucieszyło mię zamąż-pójście panny G. – bo nie lubię jak zostają stare panny – to stan ani właściwy ani przyjemny dla niéj i dla drugich.

Wreszcie ma ten awantaż, że kiedy
jéj czcigodny małżonek przeżył
trzy żony, to ona może pochować
jednego męża i będzie miała tytuł
wdowy a nie ...... panny.

Jeden exemplarz Tabletu zatrzy-
małem dla siebie i jestem ciekawy
czy ta kwestya już skończona, albo
może Tyndall wystąpi ale noviter
z innymi atomami.

W Londynie nie miałem naj-
mniejszéj chancy. Umieścić się w
jakim biurze było niepodobieństwem
pomimo grzeczności tych do których
byłem rekomendowany. - chociaż
wprawdzie, oprócz pana Szulczewskiego
nikt dla mnie rzeczywistego interesu
nie pokazał. Lecz co mi pokazało i
przekonało, że prawdziwa wartość
leży w człowieku samym i że
on swoją własną pracą musi sobie
otworzyć drogę i dać się poznać

ludziom — a wtenczas dopiero plecy hrabiego albo księcia (jeśli się zdarzy) mają podwójne i realne znaczenie dla niego.

Interesa z winem szampańskiem licha były warte, to djablemęczące i niewdzięczne rzemiosło — nic nie mogłem sprzedać, przytem zdrowie nie służyło mi wcale, ciągle musiałem się pokładać i byłem zdatny do niczego; zaradzając więc biedzie i widząc, że nic nie mogę wskurać w stolicy i że grozi ucieczka, kazałem się umieścić jednemu z agentów londyńskich w jakiejś szkole i takim sposobem zamieszkuję tutaj. Uczę języka francuzkiego 12tu chłopców jedną godzinę na dzień a wieczorem 1½ godziny muszę ich przypilnować, aby odrabiali lekcye — w środę i sobotę wychodzę z nimi na 2 god. na spacer, resztę czasu mam na swoją dyspozycyą.

Dla pp. Chodźków moje uszanowanie.

Za to ofiarowano mi rezydencyą ze wszystkiem co do tego należy, a od Chrystmas może będę płatny. Mieszkam tylko o 4 minuty od morza, powietrze mam bardzo sprzyjające i dosyć czasu do nauki dla siebie, a może uda mi się dawać lekcye w szkołach w Margate, coby przyniosło jakiś grosz za który mógłbym sobie kupić ważniejsze dzieła H. Wrońskiego, o czem ciągle myślę. —

Zresztą jestem tutaj ~~tak~~ całkiem odosobniony (tu kraina nadzwyczaj płaska i cicha) - żadnego towarzystwa z wyższym pojęciem; próbowałem zrobić znajomość z jaką rybą i spytać jéj co się tam dzieje w pod i wodnym świecie - niestety żadna dotychczas nie była łaskawa na mnie, dla tego żyjemy sobie każdy w swoim żywiole, w dobréj ale bez osobistéj przyjaźni.

Chciałbym jak najprędzéj dostać się na powrót do Londynu i zająć miejsce w jakim biórze z ludźmi na seryo. —

Z wysokim Szacunkiem i Poważaniem
sługa Stanisław Kemba

Odebrany w Paryżu
22go. Czerwca 1875.
LN

Skołniki p. Miłosław
via Posen
Czerwiec, 20ty – 1875o.

139

Łaskawy Panie,

That I often think of you is most certain, but if I should write to you as often, you would think me extremely troublesome; ztąd więc zwłoka tak znaczna w przyjemności pisania do Pana. Dziś przy tak odmiennem otoczeniu myśli i ludzi i przy zajęciu gospodarskiem wcale mi nie przypadającym do gustu; bo cóż za przyjemność, w imię zdrowego rozsądku, drepcić od rana do wieczora po podwórzu i po polach –

wypędzać do roboty, pilnować żeby
robili i nie kradli? Lud nasz
daleki jeszcze od ambicyi i brak
w nim własnego popędu - on dobry
tylko jak mu stać nad karkiem!
Do tego dodać inne frasunki gos-
podarskie, jak przeszłoroczny nieuro-
dzaj, ztąd brak słomy i mierzwy!
reperacya budynków, zmiana i za-
prowadzenie innéj owczarni - nareszcie
opłacenie dosyć grubych procentów,
nie licząc innych potrzeb drobniéjszych,
to głowa trzeszczy, skąd wszystko
zaspokoić. Jednem słowem doda-
wszy obydwie kolumny balans nie
równoważy się. Doit przewyższa
Avoir, i aby wybrnąć z takiéj sytu-
acyi krytycznéj, potrzeba pełom bło-
gosławieństwa niebios i potrójnéj
osobistéj pracy, w któréj rodzaj
nigdy nie wglądałem i przyznam

się, że mi na wiadomościach agronomicznych dosyć zbywa, z potrzeby jednakowóż i ze względu, że ojca zastępuję i wyręczam go, a nie z amatorstwa praktykuję zawód, w którego obowiązki nigdy wnijść nie spodziewałem się. Tak to śmierć jednego miesza czasem szyk i nadaje inny kierunek przyszłości pozostających.
Staramy się o kupca, ale na cenę trudno się zgodzić, bo każdy chciałby kupić tanio. Gdybym miał espèces to w dwóch latach stanąłbym na czyste, bo wieś jest dorodna ale wymaga wkładu.
Pokrótce wystawiłem obecne stanowisko, które jest prozaiczniejsze i mniej mające uroku jak niektóre Hours of idleness za granicą. — tam pod kierunkiem Pana zwiedziłem i doświadczyłem wiele i cieszę się jak najmilszem wspomnieniem
Ah! yet though dead blossoms bloom not again,
First rose of summer, thy odours remain.

Sąsiedztwo mamy dosyć liczne, ale to wszystko są ludzie, z których sposobem mówienia jeszcze się nie oswoiłem i wolałbym na ich miejsce Anglików, bo nie mam z kim mówić tym językiem, chyba sam ze sobą, albo do psa, który z wielkim moim zadowoleniem udaje, że mię rozumie. O pół mili drogi w Miłosławiu mieszka panna Boleska z swoją siostrzenicą panną Marylcią, w pałacu pp. S.p. Mielżyńskich. Bywam tam dosyć często i bardzo lubię towarzystwo tych Pań; pierwsza doświadczona and clever, druga młodziuchna and lovely. Mam tam sposobność mówienia i słyszenia o Panu, a to wystarcza abym tam bywał. – Bliższe szczegóły o pogrzebie p. K. Libelta zapewne już są Panu wiadome. Nie wiem czy Pan czytał „Ojcze nasz" przez hr. Cieszkowskiego, bardzo dobrze napisane pięknym stylem i z ideami nie na tę jeszcze epokę. Jeśli czas pozwoli, byłbym szczęśliwy otrzymać słówko.

Z wysokim Szacunkiem
sługa Stanisław Lubowski

Dla pp. Skołyszko moje ukłony. Jak im się powodzi ?

Odebrany w Paryżu
28. Sierpnia 1875
L.N.

Kotniki p. Miłosław
(via Posen)
Lipiec, 31szy 1875.

141

Łaskawy Panie,

Dopiero dzisiaj dziękuję za odebrany z 25go Czerwca, który mocno mię ucieszył swoją treścią i okazaniem łaskawéj pamięci, jak nie również mniéj zainteresował załączonym wycinkiem z Times'a, i chciałbym bardzo, aby Anglicy pierwsi zajrzeli do źródła i utworzyli Unią antysynomiczną, zostawiając na lewo i na prawo stronnictwa przeciwsporne wojujące. Tutaj, z żalem powiedzieć muszę, ani myśleć o tem, a cóż dopiero działać! – po pierwsze Autor i rzecz wcale w Wielkopolsce nieznani, po drugie

zanadto tutejsze dwa Stronnictwa
mają na względzie siebie i utrzyma-
nie swojéj godności, chociażby mylnéj,
aby mogły myśleć o założeniu Prawdy
na innem polu, albo o wyjściu z za-
sługą i chwałą z innego punktu.
Ja sam nie należę do żadnego obozu,
ani do tego, który przyciska i swoją
cywilizacyą i postępem chce zapanować,
ani do tego, x któremu chodzi o to,
aby chorągiew starego Rzymu po-
wiewała na całym globie. Niech się
przesilają, czekam kto kogo wprzód
wyprze, a pewno, że prędzéj umrę,
aniżeli się doczekam kompletnego
zwycięztwa jednéj albo drugiéj partyi.

Większa połowa sprzętów już
w stodołach, więc smutniéj na
polach, które wyglądają, jak tonzura
u kleryka i gdzie nie gdzie stóg
sterczy jako grobowiec porżniętem
kłosom. Żniwa to największa praca

a po nich najmniej uroku dla oka
gospodarza, chyba nadzieja zasiewów
które prawie za pasem. Tak to
ciągle kołem ten świat się obraca, a
w nim i robota w roli, a ztąd i
gospodarz nie mało narobi kół i
kółek od rana do wieczora, tak że
do książek i pióra nie wiele teraz
mam w czasie, chociaż znajdzie się zawsze
godzina albo dwie i dla téj przyjemności.
Od służby wojskowej zostałem uwol-
niony zupełnie, co zawdzięczam sprzyja-
jącej Fortunie, bo to nie łada favor
wymknąć się od tak niemiłych obo-
wiązków i zyskać na czasie.

Ustęp listu Pańskiego tyczący się
panny Mołowskiej pokazałem jéj, obo-
wiązała mię przesłać Panu swe naj-
serdeczniejsze pozdrowienia i powiedzia-
ła że napisze do p. Godlewskiego.
Obecnie jest z swą siostrzenicą M. ro
Landek, dla kuracyi téj ostatniej

O Tunelu przebąkiwują w naszych gazetach, ciekawym
czy już rozpoczęto prace i czy idzie dosyć szybko.

Jak Pan przetrwał ten gorący miesiąc i czy zdrowie zawsze służy? U pp. Chodźko pewno coraz gwarniej proszę im przedłożyć moje Uszanowanie. Czy Pana nie bierze czasem ochota opuścić bibliotekę, reading's roomy and your usual kind of life, aby zajrzeć co się u nas dzieje i popatrzeć na nasze łany i zatrudnienia. Nie pozwolilibyśmy Panu czuć się obcym, ale z Polską gościnnością byłby dom rad tem co ma. Za zaszczyt wielki mielibyśmy sobie ujrzeć tutaj Pana i nie potrzebuję dodawać za jak wielkie szczęście poczytałbym to sobie gdyby Pan chciał zawitać do nas, a ja mógł rozmawiać z i służyć Panu.

Mając tak miłą nadzieję w myśli pióra nie chcę jej przeszkadzać.

Z winnym Szacunkiem
i Poważaniem
sługa
Stanisław Lewkowski

Rodzice kazali mi przesłać Panu swoje serdeczne ukłony.

(1&)

Odebrany w Paryżu 5go Listopada 1875. LN

Skotniki p. Miłosław via Posen.

Listopad 3ci – 1875.

143

Szanowny Panie,

Trzy lata minęły. Trzy lata. Co to jest? Któż może powiedzieć? Bez wątpienia dla każdego one inaczéj się przedstawiły w tym wielkim szeregu ogólnéj egzystencyi. – Czas, to kameleon przybierający kolor stosownie do okoliczności, przez które się przeciska. Raz szary i pochmurny, to znowu błyszczący i świetny – tam purpurowy odmiennemi barwami wysileń i powodzenia – czerwony miłością i nadzieją, albo błękitny wiarą i zaufaniem........

Dla mnie pierwszy z tych trzech był najświetniejszy, bo pozostawił ślady nigdy nie zatarte zniżenia się Pana do młodego umysłu i podniesienia go wyżéj, aniżeli z razu mógł pojąć i ocenić wartość słów i wpływu Pana na teraz, a da Bóg i na późniéj.

Wdzięczny i pomny na rozmowy Pana, któremi byłem prowadzony, proszę w dniu Imienin o łaskawe przyjęcie najlepszych życzeń zdrowia, pomyślności i wszystkiego tego co może Panu życie uprzyjemnić; – a gdybym jakim trafem i ja w tem mógł wziąść udział, uważałbym się za najszczęśliwszego z ludzi.

Położenie moje dosyć krytyczne i nie decydujące; Pracuję w różnych przedmiotach, ale jeszcze nie wszedłem na drogę stanowczą a opuściwszy rozpoczęty zawód, nie mogę doń powrócić; nic się bowiem w Niemczech korzystnego nie przedstawia, a o wyjeździe za granicę nie bardzo Rodzice chcą słuchać, chociaż od wojskowości kompletnie jestem wolny. Wieś, która nie przynosi odpowiednio trzeba będzie sprzedać, a wtenczas może coś się wyklaruje – tymczasem jestem jak w zaklętym kole. Przy dobrem ożenieniu mógłbym się utrzymać przy majętności, którą posiadamy; ale niestety u nas panien jak maku ale o posag nie pytaj. Najbardziej wolałbym powrócić do Paryża i tam na nowo rozpocząć karyerę w handlu, jeśliby okoliczności były dla mnie równie sprzyjające jak pierwszym razem – Czy Pan tę myśl

aprobuje i czy może byłby Pan łaskaw donieść mi coś o stosunkach handlowych w Paryżu. Może byłoby dobrze zapytać Piersona, tylko że nie wiem na jakiej on teraz stoi stopie. Gdyby Pan był łaskaw pomówić z p. Zbyszewskim i oznajmić mu mój zamiar. On by mógł najlepiej poinformować i udzielić swej opinii. Biuro jego pod № 99, de Richelieu. –

W przeszłym miesiącu byłem w Kórniku dla zwiedzenia zamku i biblioteki. Pierwszy jest w szczególnym guście, zawierający strukturę indyjską, gotycką, bizantyńską i majstrów kórnickich, tak że nic jedno drugiemu nie odpowiada i oko nadaremnie szukałoby w tej mieszaninie stylu harmonii albo symetryi. Całość jednakowoż jest oryginalna; oblany dokoła wodą z zwodzonym mostem, ma minę marsowo-pompatyczną starego grodu jakiego sławnego rycerza; i chociaż nie zrobił na mnie takiego wrażenia jak wieża Strasburska na Goethem to przynajmniej przypomniał mi tego męża. Tyle co do zewnętrznej części. Kommaty i Salony są

w nader dobrym tonie. Posadzki i sufity zdjęte z wzorów pałacu Alhambry, a wszystkie wykładane z drzewa krajowego i przez mistrzów Kórnickich. Tak samo meble po większej części miejscowej roboty, nawet pokrycia ich, dosyć surowej tkaniny warsztatowe tutejszych. Po ścianach pełno antenatów z familii Działyńskich, Czartoryskich, Sieniawskich, etc. Sufit sali jadalnej wyłożony herbami w dużych formach znaczniejszych familii polskich. Jest także kilka obrazów pędzla Stapliń[s]kiego. Zbrojownia nie wielka, ale zawierająca dużo pamiątek i wszystkie przybory w różnych odmianach zbroi i rynsztunków rycerstwa polskiego. Tamże znajduje się także przeszło 20 pasów słuckich pysznych barw, delikatnej roboty i odcieniów, lśniących od złota i srebra. Niektóre z nich dochodzą do 1000 talarów wartości. Widok z baszty zamkowej odsłania kilko milowy widnokrąg z pięknemi łąkami, jeziorami etc. Park przyległy składający się z 300 morg. jest więcej w stylu angielskim. Teraz słów kilka o bibliotece, zawierającej

d. c. n.

[brak końca]

Odebrany w Paryżu
31go Grudnia 1875
LN

145

Skotniki pr. Miloslaw
via Posen
Grudzień 28 ty 1875.

Dear Sir,

It is now, I believe, nearly half a year since I had the favour of a letter from you. When I wrote last, I discovered a more than ordinary solicitude for an answer. It puzzles me to account for your unusual silence, otherwise than upon a supposition of some offence you have taken; and it puzzles me as much to guess by what behaviour of mine I have been so unhappy as to give you that offence.

Mocno zaś przepraszam jeśli treść moich listów jest nudna

i niepotrzebnie obarczający tok myśli Pana Dobrodzieja; jeśli tak jest to proszę włożyć winę na karb nieudolności pióra, ale proszę zarazem nigdy nie wątpić o braku przywiązania i najlepszych chęciach służenia Panu.

Dziś, gdy 75ty zachodzi, aby dać dalszy ciąg światła i ciemności swemu następcy, zechciej Pan Dobrodziej przyjąć me życzenia zdrowia i wszelkich pomyślności na nadchodzący i na sto przyjść mających lat.

Agitated by very different sentiments, udałem się osobiście do hrabiego D. w celu uzyskania dzieł Wgo. Byłem zaszczycony audyencyą blizko trzy godzinną, w której przekonałem się, że hrabia sam, nie jest zwolennikiem ani protektorem znanego autora, mógłbym powiedzieć przeciwnie;

Kazał jednak sobie podać żądane dzieła i polecił bibliotekarzowi odesłać mi takowe, skoro będą oprawione. — Chcąc się jak najprędzej wydostać i pozbyć tego gospodarstwa, nadmieniłem także kr[óle]m[u] że życzyłbym sobie wstąpić do jakiego banku, prosząc go zarazem o rekomendacyą do Kronenberga albo do kogo innego w Warszawie. Czy nie chciał, czy nie mógł wymówił się grzecznie. — Przy téj ogólnéj stagnacyi w Niemczech, ludzie praktyczni i obeznani z stosunkami handlowemi radzą mi par force wrócić do Paryża albo Londynu jeszcze na 6 lat. Je ne demande pas mieux, bo widzę, że tu nie ma co robić. (faktycznie) Ciekawym tylko, jak Pan Dobrodziéj tę rzecz uważa i bardzo jest mi pożądaną opinia, a ucieszyłaby mię

aprobacya, bo niczego tak nie pragnę jak wyjazdu, aby znów zacząć żyć życiem aktywnem i sprzyjstem, bo tu ogromna sprzeczność „Czas to plewa" i przetrawię go massę na niczem.

Przez trzy tygodnie byłem nieobecnym. Bawiłem się u krewnych pp. Łakrzewskich. Byliśmy na trzydniowem polowaniu na dobrach Jarocińskich u hr. Radolińskiego, gdzieśmy ubili 180 zajęcy, kilkunastu rogaczy i masse kuropatw. Teraz to czas łowów, więc się często spotykam z bigosem, kiełbasą i kordyałem; wieczorem zazwyczaj robi się partya, a często się zdarzy że i mazura się wytnie. Tak to zupełnie przeciwny dla mnie rok od przeszłego.

Proszę o łaskawe przedstawienie mojego Uszanowania pp. Chodźkom, podzielam bardzo smutek w jakim są pogrążeni i trudno mi w takiej okoliczności do nich pisać.

Załączając wyraz Szacunku i Poważania dla Pana Dobrodzieja

zostaję Sługą
Stanisław Rembowski

Rodzice przesyłają dowód uklony.

Odebrany w Paryżu 10 Lutego 1877

LW

147

5. Christian Str. Stadt Moscau.

Drezno, Luty 8my, 1877.

Szanowny Panie,

Chcąc połączyć użyteczne z przyjemnem, obrałem sobie w tym roku Drezno za miejsce Karnawału. Tak z jednej strony mam sztuki piękne, muzykę doborową, które kształcą i uszlachetniają umysł — z drugiej zaś, z protekcyą wuja Konstantego Zakrzewskiego, który tu mieszka

z córką, mam wstęp i sto-
sunki w towarzystwach przy-
jemnych i dobrze wychowanych
ludzi. Bawię tu od tygodnia
gdzie bywam w następnych
domach na wieczorach:
hr. Sorska z dwoma ppnmi Czapskiemi
hr. Borkowsky z Galicyi, z córką.
hr. Engeströmy, z córką
hr. Olizar, z córką
hr. Raczyński
hr. Konrad Walewski
hr. Szemiotki, znany w hotelu Lambert
światły i wykształcony człowiek.
p. Mańkowska z córką
pp. Zalescy Falkenhagen.
p.p. Bojescy

p. Mielżyńska
p. Koczorowska, z córką
p. Dzierzbicki
hr. Wielopolscy, ona jest wnuczką
Maryi Ludwiki, żony Napoleona 1°,
nadzwyczaj miła i grzeczna osoba,
będę miał przyjemność tańczyć
dziś z nią na balu, który daje
hr. Engeströmy. — dalej jest tu:
hr. Ponińska mieszka w Brezów;
pp. Radolińskie, etc. etc. etc.
Wszędzie jestem bardzo dobrze
widziany, i codzień gdzieindziej
jestem na raucie.

W ostatnią niedzielę mie-
liśmy świetny bal składko-
wy (entrée 15 Mk) cel dobroczynny

bawiono się znakomicie do
godziny 6tej z rana. Czas
mam ogromnie zapełniony,
i nie wiem czasem gdzie
najprzód być. W dzień zwie-
dzam Galeryę, muzea i inne
osobliwości — po obiedzie
muszę płacić wizyty i od
dwunastej, 1szej albo 2giej w nocy
kładę się strudzony. Opera tu
nie zła, w ogóle wszędzie muzyka
złej wcale nie ma. Poznałem
się z kilku familiami Angielskimi
i tam jestem proszony, so I can
cultivate my English with a great
success. Wybrałem się na trzy tygod-
nie do Drezna, zostanę jeszcze do
18go b.m. if you have any Commissions
to give me I shall be most happy to
execute them.

Zasyłam moje Uszanowanie dla P.P. Chodźków, zostaję z
wysokiem szacunkiem, życząc zdrowia i powodzenia Pana Dobrodzieja
Sługa Stanisław Ko

12)

odebrany w Paryżu 11go Maja 1877 LN.

Grąbków, Maj 7my 1877
pr. Dłoń via Rawicz.

149

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Ślicznie dziękuję za dwa ostatnie odebrane listy, pierwszy który zastał mię jeszcze w Dreznie, a drugi doszedł mię tutaj w zeszłym tygodniu. Strona interesowana przekonawszy się z listu Pańskiego o trudnościach i mając wyjaśnione, że osobę odpowiednią to nie tak łatwo przysłać z Paryża jak paczkę, czuje nasamprzód również zemną wdzięczność za łaskawe podjęcia zachodu Pana Dobrodzieja w téj sprawie — a potem wolała cośkolwiek ustąpić z swéj strony

dodać troszki pobłażliwości dla dawniejszéj bony, tak że zatrzymała ją na rok jeden jeszcze, aby oszczędzić i uniknąć dla siebie i dla innych nowych ambarasów. Najgorzéj chcieć się przysłużyć i dogodzić gustowi dam; rzadko się to uda, najczęściéj zagmatwają interes, namyślają się to znowu odmyślają – aż człowieka znudzą i nauczą, że na przyszłość nie będzie tak pochopnym i z pewnością wywinie się dyplomatycznie z podobnych Komisyi. Takie jest przynajmniéj moje doświadczenie a ztąd zasada.

Bawi tu obecnie jako gość p. Roman Komierowski, nasz poseł w parlamencie, młody jeszcze a

bardzo zdatny człowiek, prawnik. Mamy z nim przyjemność pomówić z koła dyplomatycznego i politycznego ze względu na obecny stan Europy. Z dzienników po większej części mamy fałszywe i niepewne wiadomości, wiele kredytu dać im nie można, tak są przekupywane. Na żołdzie samego Ks. Bismarcka jest ich 300. Wyżej wspomniany Komierowski odznacza się tem jeszcze, że majątek ziemski Komierowo leży już w ręku familii, z ojca na syna od r. 1200, nie obciążony żadnym długiem landszaftowym, hipotecznym albo osobistym. jestto jedyny wyjątek i jedyna wieś czysta w Księstwie.

Moją praktykę gospodarską odbywam w powiecie Krobskim, jeden z najżyźniejszych i najwięcej obfitujący w znaczniejsze dobra większych polskich familii,

Z jednej strony graniczemy z dobrami ks. Czartoryskiego z Rokosowa, który nie ma miru z powodu że dzierżawców ma Niemców, leśniczych niemców, otoczenie nareszcie niemieckie! Inne sąsiedztwa są: Dłoń, śliczna wieś należąca przed rokiem jeszcze do p. Stablewskiego który ją przejadł, przepił etc. aż mu ją żyd wydarł. Kossowo, poprawne gospodarstwo, należące do Potworowskiego — dobra Czarneckich etc. Najładniejszy majątek jaki widziałem w tym powiecie i w ogóle w Księstwie są Chociszewice z przyległościami, razem 18,000 mórg, które wypielęgnował i urządził na wysokiej stopie współczesny i współzawodnik Jen. Chłapowskiego ś. p. Teodor Mycielski. Synowie jego wszystko stracili. Tę prawdziwie hetmańską rezydencyą z przecudnem położeniem, ślicznemi irygowanemi łąkami, comfortem gospodarczym i dobitnym stylem polskim nabył przed 1/2 rokiem ks. Wilhelm Radziwiłł. Wieś zaś w której ja gospodaruję Szołdrów, należącej od 500 lat do Budziszewskich

#

82) Grąbków, 7my Maja 1877.

151

przeszła w ostatniem dziesięcioleciu po kądzieli przez moję cioteczną siostrę w ręce Kantowskiego. Jestto młody człowiek, pełen energii z powołania i fachowym gospodarzem, odbył studya w Eldenie agronomiczne, słuchał chemii i nauk przyrodniczych dwa lata w Lipsku, tak że teraz pędzi swój proceder z całą świadomością, przekonaniem i zamiłowaniem; ja korzystam tutaj wiele, ale pracować muszę od 4tej z rana do 10tej i 11tej w wieczór w innym żywiole, bo chłop nasz to jeszcze w powijaku albo bydle. W każdym razie na wytrwałości mi nie zbywa. Życzliwość Pańska jest dla mnie zachętą, a szczycąc się i czując to co od Pana Dobr. odzięja usłyszałem, nie mózłbym inaczéj jak wedle

tego postępować. Wprawdzie nacierają nie raz na umysł chwile przykre, osłabiają go i mitrężą; pchają go do krain jakichś lepszych nieznanych a domyślanych: chciałby się ten duch otrząsnąć, wyswobodzić z tego co go pęta; a tu trzeba się zastósować do poziomu naznaczonego, naginać i trwać w walce. Wtenczas przedstawia mi się marsowy i swobodny obraz Pana Dobrodzieja, wywalczenie niezależności i ujęcie w swoje panowanie rozbitych i rozhukanych żywiołów sprzecznego świata. Nieraz chciałbym oddać kilka lat życia żebym się mógł z Panem Dobrodziejem widzieć i porozmawiać; bo każde

słowo Pańskie było dla mnie wstrzymaniem, pełnięciem albo miarkowaniem. Może zdarzy szczęśliwa okoliczność, że Pana Dobrodzieja w kraju ujrzę, a gdyby tak być nie mogło, wtenczas nie odmówię sobie przyjemności i potrzeby złożenia mego Uszanowania w teraźniejszym Pańskiem mieszkaniu jak mi tylko czas i obowiązki pozwolą.

Scysye religijne, koterye i pewna nienawiść stronnictw w narodzie uciśnionym trwają niestety ciągle! Do czego to doprowadzi? gubimy siebie samych; zgody, harmonii i jedności brakuje w tych dla nas krytycznych czasach.

Kler grubo zbłądził wyłamując się z pod prawa, pogorszył sprawę narodową i poświęcił ją dla Rzymu.

Nie jestem ani liberałem, ani radykałem ani massonem, ani żadnym innym przydomkiem, jakiemi się tu podobało pewnej części towarzystwa ultramontańskiego nas nazywać — ale po prostu Polakiem polegającym na własnym wyczuciu i wewnętrznej moralności poczucia obowiązków, bez uznania „nieomylności" jako przeciwnej logice i wcale się nie wdaję w wszelkie niewczesne postrachy i bałamucenia klerykalne.

Paryż musi teraz być znów śliczny i w pełni blasku majowego powietrza. U nas zimna temperatura wstrzymała zupełnie wegetacyę; przedwczoraj zastałem zrana lód w sadzawce. Jutro będziemy siali kukurudzę i jesteśmy na ukończeniu siewu ćwikły. Krowy pierwszy raz dopiero dzisiaj wyszły na zieloną paszę. Mamy tu rassę szwajcarską i mleczarza Szwajcara, który płaci mleko 9 centimów za liter wyrabia tu sery i wysyła je do Berlina i Wrocławia

Może za Jtego nadużywałem cierpliwości czytania Szanownego Pana Dobrodzieja — mocno przepraszam, a ciesząc się przy wolnej chwili na kilka słówek Pańskich, zostaję z głębokiem szacunkiem, [illegible]

Dla pp. Chodźko moje uszanowanie, radbym wiedzieć jakie powodzenie i zdrowie.

Odebrany w Paryżu
5go Listopada 1877.

153

Grabków pr. Dłonie.
Listopad 6ty, 1877.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Odległość dzieląca mię od Szanownego Pana Dobrodzieja zawsze pozostaje tą samą, a jednakowoż czas coraz bardziej ją rozprzestrzenia i niejako przedłuża; za to myślą i sobą samym skracam tę odległość — imaginacyą przetwarzam w rzeczywistość i sadowię się obok Pana Dobrodzieja aux Italiens, nad Fabiolą, lub uprzytomniam sobie inne dobrze pamiętne mi rozprawy. Sometimes even I am sure to hear quite distinctely your voice,

to see your face; (with green
umbrella against the light) –
and then I rejoice how happy
fortune made me to be a pupil
of yours, but on the other
side when I awake myself
from this pleasant revery,
how I regret that all, all are
gone the old familiar faces!

Dziś tak mało mogę praco-
wać umysłowo i na polu li-
terackiem, będąc zatrudnionym
tuczeniem wołów i skopów,
że trudno mi nieraz powią-
zać myśli po za fachem
i życiem realnem, dla
tego proszę łaskawie uwzglę-
dnić styl i rozstrój w niniej-
szym liście, a nigdy nie
wątpić że myśl, pamięć i

i wdzięczność dla Pana Dobrodzieja są częścią mojej egzystencyi.

W dniu Imienin Szanownego Pana Dobrodzieja winszuję przeszłości a życzę zdrowia nadal i wszystkiego co serce Szanownego Pana rozradować może; aby i koniec wojny wschodniej ujrzał Pan dla nas pomyślnym — i Francyą szczęśliwszą!

W Księstwie naszem wszystko spokojne, wszystko zdaje się pracy oddane. Ta ostatnia każe mi zakończyć tę parę słów do Szanownego Pana, bo nie dysponuję czasem, który nie do mnie należy.

Z osób znajomych zakończyła żywot nieodżałowana ś. p.

Marya Bolewska. X. Koźmian
i prałat Brzeziński także
przenieśli się do wieczności, na
pierwszym nie wiele Polska
straciła.

Proszę łaskawie przedstawić moje Uszanowanie pp. Chodźko
czy zdrowi i jak im się powodzi? Mr. Adam and the both
sailors how do they do?

Z wysokim Szacunkiem
i Poważaniem
Szanownego Pana Dobrodzieja
zostaję uniżonym i powolnym sługą.

Wł. Kępkowski.

155

odebrany w Paryżu
26go Stycznia 1878
LN.

Grabków, Styczeń 22gi 1878.
pr. Dłoń via Rawicz

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Jak łaskawie z Pańskiej strony było pomyśleć o mnie! Już miałem obawę czy zdrowie nie dozwalało Szanownemu Panu Dobrodziejowi ucieszyć mi[illegible] swoimi wiadomościami, lub czy [illegible]nie staję się natrętnym mą [illegible]korespondencyą w zabieraniu Panu czasu nowinami z naszéj gleby i rzucaniem przed oczy myśli młodego wieku. Ale tak jestem związany przeszłością miłą i officie spędzoną pod okiem

Pana Dobrodzieja, że i tą razą
nie mogę pominąć milczeniem
podziękowania za udzielenie po-
myślnych wiadomości o prospero-
waniu dzieł ludzi, którym wi-
docznie rozum i nauka dopiero
po ich zgonie zaczyna oddawać
uznanie i poznawać wartość
głębokiej prawdy tak uporczywie
zaprzeczanej i źle pojmowanej w
początkach swego rozkwitu.
Jeśli ich zasady się przyjmą i roz-
jaśnią wykłady uniwersyteckie, to
pocieszam się, że mędrcy jak Wroński
i Bukaty nie poznani za życia,
choć zgasnęli fizycznie zmartwych-
wstaną i odbiorą nagrodę nieśmier-
telną w odrodzeniu i ukształ-
ceniu przyszłych pokoleń.
Żałuję że stanowisko moje chreczko-
sieja i zanurzonego w spekula-
cyach agronomicznych, nie po-
zwala mi dzisiaj brać dal-

ś.p. panna Bolewska po krótkich cierpieniach umarła u swojej siostry – a jej siostrzenica Marylka pozostaje w Kórniku u pani Sztam.

szego udziału w rozwoju części filozoficznej Wrońskiego. Zaraz po powrocie udałem się w tym celu do J. Działyńskiego, bez najmniejszej zachęty zostałem odprawiony z niczem i tak zerwała się nić. A potem nie mamy tu ludzi – każdy zajęty swoją biedą, a młodzież na akademii kierująca się na inżynierów i matematyków jest jeszcze zniewoloną trzymać się piernieckiego systemu i ubitego traktu. Ciekawym też bardzo Pelińskiego wynalazku i czy nasze Księstwo będzie się cieszyło jego successem. Jakby to te Kamienic wprowadzić i wprowadzi[illegible]tu w praktykę? Jest-to syste[illegible]ligraficzny dla małych dzie[illegible] też dla osób starszych? Mówią [illegible] tej części świata dość głośno, że dobra Kórnickie odbierze młody Zamoyski po bezdzietnym Działyńskiem cenię, że dla majątku nie chciał zmienić nazwiska, co pierwotnie było w kwestyi.

Dla [illegible] moje uszanowanie, czy są zdrowi?

Martwimy się klęskami Turcyi a raczéj spanoszeniem wszechwładnéj Rossyi. Angielskiéj polityki zgoła nie rozumiem, czy lew brytański ma już tak mało siły w swéj grzywie aby się obawiał Cara i pozwalał z ujmą dla siebie rozprzestrzeniać mu swe granice? Dla czegoż gabinet Londyński tak długo durzył Portę, przedłużał pokój, a teraz gdy wyczerpnięta nic dla niéj uzyskać nie może? Są tacy którzy psy wieszają na Anglikach, chcą ją wymazać z Europy itd. Where is the English honour and power and navy? England ca[nnot] perish, she is only asleep, I w[ish] her to be bright, stable a[nd] most preeminent among the nations, when Poland is not capable for that! Believe dear Sir that I suffer bitterly for England's sake.

Przeczytałem też 1szy tom Victora Hugo Histoire d'un crime – dzielnie napisane godne jego pióra.

Taka ełem zostaję tutaj do W. Nocy – potem wracam do siebie. Raz jeszcze księżę i zostaję z szacunkiem Pana Dobrodzieja z głębokiem szacunkiem życzliwym i powolnym sługą.

Konstanty [illegible]

Odebrany w Paryżu 5go Listopada 1878.

Skotnikowo pr. Miłosław
via Poznań
Listopad 6ty – 1878.

157

Łaskawy Panie Dobrodzieju

Winszować mam czy życzyć, that's the question. Niech jedno i drugie łaskawie będzie przyjęte; bo winszować można aż do zazdrości Łaskawemu Panu Dobrodziejowi przeszłości tak szczodrze i bujnie na współczesnych przelanéj; – a przyszłość czyż kiedykolwiek nas zadowolni? Dla tego

niech dni jasne pokoju
i zdrowia jak najdłużéj
Łaskawemu Panu przyświe-
cają i ogrzewają choć na
obcéj ziemi — kiedy włas-
na jest chłodną, bezbarwną
— a może nie poznałaby
i nawet nie byłaby przez
Pana poznaną — taka u nas
bieda! W ciągu wystawy zapew-
ne Pan Dobrodziéj rozmawiał
z niejednym z naszych stron
przybyłym do Paryża aby po-
dziwiać i bogactwo Francyi
i arcydzieła świata. Przyj-
jam więc wiadomości krajo-
we, które nie są bardzo
pocieszające. W familii

jesteśmy zdrowi, rozmawiając często o Panu, pchamy taczkę życia z mozołem. Gospodaruję u Ojca dopóki się nie ożenię – w czem wybór nie łatwy, aby była i wartość osoby i majątku cokolwiek, ponieważ with a good capital in the hand much might be done every where. A propos czy panna Anna Zalewska, córka p. Bronisława pięknie wyrosła? była to bardzo miła i ładna panienka kiedym opuszczał Sewię.

Jak się powodzi p.p. Chodźkom, Zbyszewskim, Zaleskim?

Rzut oka Pański na wystawę obecną i jej korzyść dla narodu –

jako też wszystko inne, coby
Pan Dobrodziej był łaskaw
mi napisać interesowałoby
mię niezmiernie, jeśli
usposobienie i chwila znajdzie
się stósowna w zajęciach
Pańskich.

Nie chcąc dłużej trudzić
oczów Szanownego Pana Dobrodzieja
składam raz jeszcze szczere
życzenia wszelkich pomyślności
and I remain, Dear Sir,

Yours most thankfully
and obedient servant

Stanisław Kembrowski

How does Major Szulczewski do?

My parents desire you to be healthy and happy.

Please to call upon Mr. & Mrs. Chodźkos with my respects and kind regards.

Odebrany w Paryżu 5ᵍ. Czerwca 1879
L N

Skotnicki per Miłosław
June 1st 1879.

159

Dear Sir,

A wise man has said — or if not, I, who am no wise man, now say that there, is no surer mark of regard than when your correspondent ventures to write nonsense to you; having therefore, bestowed some time ago all my tediousness upon you, which did not merit any answer from your part, I beg to trouble you once more with this scrawl — jumping out of my heart after an information of your coming to our Country.

W istocie słyszeliśmy te wesołe

nowinę od pań Gajewskich
iż, Łaskawy Pan jest na
trakcie przybycia w nasze
okolice odprowadzając hr.
Działyńską. You have no idea
how impatiently I wait for
you! Only don't disappoint us!
We shall do every thing in
our power to make you happy
and comfortable among us.
Są tu piękne miejscowości
jak Kórnik, Gołuchów, Roko-
sów, Lubostroń etc. gdzie
można jak najprzyjemniej
czas zużytkować — nie li-
cząc mniejszych posiadłości
obywateli, u których także
można ducha i ciało orzeźwić
i odetchnąć polskim powie-
trzem i żywiołem po tylo-
letnim pobycie w stolicy stolic.

Czas ku temu teraz najle-
piéj sprzyja — temperatura
ciepła, flora w rozwoju na
łanach okrytych zbożami
różnego gatunku i lud nasz
najlepiéj się uwydatnia w
czasie sianożęcia i żniw.
Może te wiejskie zatrudnienia
i kłopota o byt zajęłyby i
urozmaiciły umysł Pański
przyzwyczajony ścigać promie-
nie koła całego świata w roz-
licznych jego kierunkach po-
litycznych, socyalnych i religijnych.
Trwając w téj miłéj nadziei
że niezadługo ujrzemy łaska-
wego Pana Dobrodzieja, upra-
szam o rychłe uwiadomie-
nie mię o swoim przybyciu.
Otrzymaliśmy co dopiero exem-
plarz pana A. Chodźki „Théatre Persan"

Czytamy tę książkę z wielką
sympatyą i przyjemnością, za-
wdzięczając Panu Chodźce obe-
znajmienie nas z oryginalnie
pięknemi dramatami perskie-
mi. Pozwalam sobie przy
tej okazyi przesłać moje
służby i wyraz głębokiego
szacunku dla obojga państwa
Chodźko.

Panna Marylka Bolewska
wyszła za mąż za doktora w
Kórniku. Ja ciągle pozostaję
syngeltonem i krzątam się
około chleba powszedniego.
Ile czasu zbędzie mi od gospo-
darstwa, poświęcam angielskie-
mu, który to język zawsze po-
dwójną sprawia mi przyjemność
swoją treścią i przypomnieniem
Łaskawego Pana Dobrodzieja.

My parents beg to be respectfully
remembered to you. All good attend yo
obedient servan
Stanisław Kembows

Dla p.p. Łoyszewskich Ukłony.

Skotniki pr. Miłosław, June 12th 1879.

161

Dear Sir! Your last lines were to me as delightful as the season, and I was extremely glad to receive a work of such an importance, viz: „Résolution générale des Equations" and if you think I can in any way contribute to the forwarding of them, you cannot lay a greater obligation upon me than by emploing me in such an office. Nevertheless, I am afraid, I know none of this age, beside yourself, that should be capable and wise enough to study and solve the problems; at least they are beyond my head, being at present wholly immersed in country business.

I wish I might hope to see you as soon as possible only for a longer time than 24 hours! You were only joking with me, and it is quite impossible, ażebyś Pan swemu własnemu krajowi po tak długiem niewidzeniu, tylko tych biednych 24 godzin chciał użyczyć!!

Najniższy sługa S. Krendowski.

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND.

(ALLEMAGNE.)

An Monsieur

Monsieur Léonard Niedźwiecki

6, Quai d'Orléans

Paris

(France)

Odebrany w Paryżu 1°. Października 1879 L.N.

Kotuniki pr. Miłosław
Wrzesień 29tu 1879. 162

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

List Pański z 21go b. m.
ucieszył mię bardzo, a więcéj jeszcze treść jego zawiadamiająca mię o prosperowaniu dzieł H. Wrońskiego Czy tylko świat uczony (a bardziéj obawiam się o ten pół-uczony) da dobre przyjęcie i ocenę dziełu zbiorowemu przedmiotów na pozór tak znanych lecz powierzchownie i często mylnie elucidated. Prawde mówiąc Wr. w Księstwie dotychczas tak jakby wcale nie był znanym i nie ma wzięcia. Gospodarze

u nas zanadto są objęci na literaturę wyższą — matematycy zaś to po większéj części profesorowie z profesyi dla chleba, aniżeli z powołania lub amatorstwa, trzymają się dosłownie systemu zatwierdzonego w ministeryum i nie dbają o resztę. Tak że trudno będzie rozpowszechnić, zająć a zarazem przekonać ludzi u nas, że teorya Wrgo. jest o wiele wznioślejszą tak na drodze matematyczno-doświadczalnéj jak filozoficzno-moralnéj. Co do mnie, chociaż szczupłe siły moje w innym kierunku są zwrócone t.j. w wydobywaniu z ziemi płodów karmiących nas wszystkich — chętnie jednakowoż oddaje się

studyum i rzeczom tak ważnym z jakiemi Pan Dobrodziej łaskawie zapoznać mię zechciał. Dla tego też z przyjemnością korzystam z okazyi nowo drukującego się tomu zbiorowego i nań zapisuję. Po odebraniu dzieła wartość odeślę a jeśli potrzeba to i naprzód - proszę mię tylko poinformować czy 15 Marek wyrówna 20 fr. i na czyje ręce te sumkę przesłać?

Żniwa szczególnie przy sprzęcie przenicy mieliśmy nader przekropne. System jednakowoż francuzki locio snopowy nie dałby się u nas zastósować przy większych obszarach pól. My tu więzemy zboża zaraz za kosą w małe

snopeczki i zestawiamy w tak nazwane krążki – które wiatr prędko przewieje i osuszy.

Siewy już ukończyłem. Rzepiu wysiałem 80 mórg, pszenicy 250, a żyta 150 mórg. Kartofle w tym roku powszechnie nie udały się i gniją. Nasz sąsiad p. Łaszczyński z Grabowa powrócił niedawno z Francyi od pana Goffart'a, od którego nauczył się przechowywania kukurudzy (maïs) krajanej na świeżo przez cały rok. Rząd pruski dał mu subsidium 6000 Marek na wymurowanie i wycymentowanie odpowiednich dołów.

W ostatnim czasie umarło dwóch naszych wojskowych t.j. jenerał Taczanowski i stryj mój pułkownik z 63 roku.

Łącząc wyraz głębokiego szacunku
i przywiązania
Zostaję sługą
Stanisław Rembowski

Dla PP. Chodźko moje ukłony i uszanowanie.

Odebrany w Paryżu 5go Listopada 1879 [?]

164

Kotniki, Miłosław
Listopad 6ty, 1879.

Łaskawemu Panu Dobrodz.

Przesełam szczere życzenia w dniu Imienin Zdrowia, dobrego humoru i wszystkiego miłego czem dusza i interał jej ucieszyć się może.

Nie wystawi sobie Pan Dobrodziej jak mocno ucieszyłem się z spotkania z znajomemi osobami z Paryża

na obchodzie jubileuszo-
wym w Krakowie. Widzia-
łem się z p. Chodźkiewi-
czem - stałem na jednéj
kwaterze z Dr. Szwejkowskim
u pani Lucyanowéj Siemieńskiéj
i byliśmy razem na kopcu
Kościuszki; - pana Sadona
także widziałem i xięcia
Władysława prywatnie u hr.
Stanisławowstwa Tarnowskich.
Kraków w dniach tych fes-
tynów przypominał sejmy
z dobrych czasów Rplt.
lub podjęcie historyczne
Zwierzynka - tak był
przy swéj niżéj w pamiątki

starożytności — świetnym
wspaniałym, gościnnym,
patryotycznym do uniesienia
starców i młodzieży.
Szczegółowo dowiedział się
Pan Dobrodziej od tych co
byli obecni i z pism — a
co prawda miałem nadzieję
że i nią się cieszyłem że
ujrzę Pana Dobrja. w deputacyi
Paryskiej. Żałuję bardzo że
ten lub inny powód prze-
szkodził Panu Dobrjwi. lud
Polski ujrzeć — stroje polskie
i ducha polskiego.
Proszę mię łaskawie przy
pomnieć i Uszanowanie
moje przedstawić Państwu

Chodziłom i tym Panom co byli w Krakowie, czy też aby zdrowo powracali?

Czy H. Wrońskiego dzieło jest już w druku i jak daleko rzeczy zaszły?

Pełen szacunku i poważania

jeszcze raz życząc you to be healthy and wealthy

Sługa

Skrzyński.

Skotniki pr. Miłosław

Styczeń 14ty — 1880.

Należytość mam w pamięci, [illegible] się po karnawale. Kilka słów oczekuję.

Odebrany w Paryżu 17go Stycznia 1880 D.N.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Przybywszy wczoraj z podróży, zastałem się z niemałem zadziwieniem, umieszczonym pomiędzy pierwszemi znakomitościami oświeconéj i przodującéj części ludzkości. Aż mi głowa trzeszczy, będąc u stóp tych luminarzy — ja biedny wieśniak, kreczkosiej!

Enfin les sept manuscrits inédits me sont parvenus, qui doivent provoquer en moi „l'ardeur du savoir"

...r your kindness and excuse
...e yours most truly St Kentrzyński

To zajęcie się, tę chciwość wiedzy, to zdobycie prawdy dawno już Pan Dobrodziej wzbudził we mnie, i z wszelką gorliwością i zapałem zagłębiłbym się dans cette Réforme absolue du Savoir humain; ale jakże oddalony jestem nie tylko od celu, ale od środków! Tu muszę walczyć z żywiołami przeciwnemi w moim zawodzie gospodarczym, dojrzeć każdego nieledwie ogona w oborach – troszczyć się i zapobiegać wszystkiemu. Jakże więc na barki brać tak wielką

sprawę – kiedy o byt chodzi? W tym obecnym zwłaszcza czasie bardzo jestem rozerwany. Ciągle wyjeżdżam, chcę się starać i ożenić, szukam, mam już kilka punktów naznaczonych, ale nic jeszcze zatwierdzonego. W moich widokach majątek musi rozstrzygnąć. Aut Caesar aut nihil. Ożenienie uważam jako ustalenie i skompletowanie człowieka, majątek zaś żony jako wielką odpowiedzialność, ale i środek za pomocą którego rozprzestrzeniam siły swoje i mogę oddać światu większe usługi.

Książke zabieram z sobą i gdzie będzie można zainteresuje nię ludzi.

Z dzieł zawierających „Reformę wiedzy ludzkiej" interesuje mię tylko i jest przystępną klassa Isza t.j. dzieła filozoficzne wyszczególnione na okładce od № 1 do № 26. Pytam się tedy uprzejmie, czy takowe są gdzie do nabycia i ileby kosztowały? bo musiałbym je posiadać wszystkie chcąc w tej sprawie pracować. Klassa zaś druga t.j dzieła matematyczne sont pour moi inabordables. Z tego co odebrałem, nic jeszcze nie czytałem - bo wczoraj przyjechawszy do domu, ~~dziś~~ jutro jestem zmuszony wyjechać. W każdym razie, jeśli ta jedna książka kosztuje 20 fr. to zdaje mi się za drogą, i nie rozumiem dla czego jest tak droga? Thanks f[...] the haste. Believe [...]

(18)

Odebrany w Paryżu 12go Kwietnia 1880

Skotniki p. Miłosław
7 Kwiecień 8my - 1880.

168

LN

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Jeszcze przed Świętami
wybierałem się z listem nad Sekwanę.
Tymczasem post siedmiotygodniowy
ściśle u nas obserwowany i towarzysząca
mu posępność z dziennemi kłopo-
tami, czyniły mię niezdolnym do
ujęcia pióra. A nawet teraz nic
się nie wyjaśniło na naszym ho-
ryzoncie. Do Kwietnia ciągłe przy-
mrozki a od świąt nieustanne
słoty i niepogody zapóźniają nas w
robotach rolnych - siewów nie roz-
poczęliśmy jeszcze nawet. Ztąd fi-

zycznie człowiek nieukontentowany, zakatarzony, zaczem idzie że i z duszy trudno wysnuć coś, stworzyć jakąś myśl i wykonać, któraby zaspokoiła zapał młodości i pozostawiła znak że się żyło, a nie mignęło cieniem na tej wędrówce czasowej. Bo gdy się o kilka lat wstecz obrócę nic nie dostrzegam za sobą, coby warte było widzenia — pustynia ogołocona, a ja o tyle starszy! Swoją zaś drogą niby jestem czynnym, niby działam. To się zasieje, znów sprzątnie, budynek naprawi, dach poszyje, a w rezultacie bardzo nie wiele t. j. przewyżki żadnej - a nie każdy rok dwa końce zwiąże.

Święta Zmartwychwstania w tradycyi
religijnej i narodowej tak wesołe, za-
raz zostały zważone smutkiem w na-
szej prowincyi trzema pogrzebami
mężów przodujących w społeczeństwie.
Żółtowskiego zaledwie pochowano, a
już ostatni potomkowie Tytusa i Henryka
nie żyją! Z ich zgonem o tyle mniej
nadziei w narodzie, bo żaden z nich
nie pozostawił po sobie odrodzenia
swego imienia, a tym samym nastę-
pcy, któremu dziadowie utorowawszy
drogę, wnuk mógłby wstąpić w ich
ślady i wieść nas do chwały. Dlatego
głucho i cisza bez poruszenia, echo nawet
nie może znaleść żadnego zakątka, aby

powtórzyć oryginał, bo w znakomitszej młodzieży teraźniejszej, nie wielka otucha starcy zaś doświadczeni i światli pomarli, a ci co żyją nad grobem.

Tylko na pogrzebie ś.p. Dąbrowskiego w Winnej-Górze byłem obecnym. Mowę żałobną powiedzieli b. Szambelan Stablewski i Dr Niegolewski przy łamaniu tarczy herbowej.

Niedawno temu zostałem wybranym członkiem czynnym Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, którego prezesem jest p. St. Koźmian. Na najbliższem posiedzeniu będę miał odczyt o dramacie i teatrze perskim przełożone na polskie z dziełka, które wydał pan A. Chodźko. Przetłomaczyłem już także jeden dramat „Ogród-Fathemy" i mam go w tece. Nie

(d.c.n.)

8 2) (Skotniki 8my Kwietnia 1880)
(c.d.)

170

Nie wiem czy pan Chodźko byłby łaskaw pozwolić mi przetłomaczyć i wydać cały swój „Théatre Persan". Jestto rzecz w literaturze polskiej mało znaną i chętnie byłaby widzianą. Może Pan Dobrodziej zechciałby zapytać o to pana Chodźkę.

Co do H. Wrześkiego myślałem i spodziewałem się, że całe co innego ujrzy światło dzienne. Les sept manuscrits inédits t. j. książkę pod tym tytułem, z bardzo pięknym drukiem przeczytałem, zastanawiałem się i przyszedłem do przekonania, że książka ta jest tylko treścią, katalogiem, szkicem, lub wreszcie spisem rzeczy mających się dopiero ukazać. Przynajmniej takie zrobiła

na mnie wrażenie. Proszę o uwzględnienie tej otwartej krytyki i sprostowanie, jeśli jest mylną. Przesyłkę należną pozwalam sobie zwlec jeszcze do innego razu.

Chociaż Magdalena w koło i plac Sgo. Sulpicyusza zasypane są fiołkami załączam Panu Dobrodziejowi pierwszy tez kwiatek wiosenny z polskiego ogrodu

Rodzice moi swoje ukłony i pozdrowienia przesyłają, ja zaś z życzeniami trwałego zdrowia zostaję

Łaskawego Pana Dobrodzieja

z głębokim Uszanowaniem

Sługa

Stanisław Rembowski

(Dla pp. Chodźko łączę moje służby i Uszanowanie.

Czerwiec 5 ty 1880

171

Ł. P. Uprzejma Karta Korrespondencyjna Pani Ch. doszła mię razem z Pańskim „Gaulois" z 30 b. m. Artykuł umieszczony w tym Dzienniku o Matejce bardzo nam się podobał i cieszymy się że Francuzi głośno oddają uznanie i pochwałę naszemu artyście historycznemu. Chociaż co do mnie pędzel jego nie jest po mojemu guście. Czoło mogę uchylić przed potęgą jego ręki, ale tych „rąk matejkowskich" szczególniej w płci pięknej znieść nie mogę. Sympatyczniejszy mi jest Siemiradzki i więcej przemawiają jego wykończone i rozciągnięte kolory aniżeli rzucanie warstwami farb Matejki.

Dziś odebrałem łaskawy list pana Alex. Ch. Za wszystkie te oznaki drogiej mi pamięci ślicznie dziękuję.

Z uszanowaniem
sługa [illegible]

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND.

(ALLEMAGNE.)

MILOSLAW 5 6 80 12-1N.

DEUTSCHE REICHS POST 10 10

MILOSLAW 5 6 80 12-1N.

An Monsieur

Léonard Niedźwiecki

6, Quai d'Orléans

Paris

Odebrany w Paryżu 17go Paźd. 1880.

172

K. N. Skotniki pr. Miłosław

Październik 15ty – 1880

Łaskawy Panie.

Odebrałem z wdzięcznością i niniejszym serdecznie dziękuję najpierw za łaskawą pamięć, zaś za „Wstęp do wykładu Matematyki" wydawnictwa Pańskiego. Dedykacya hr. Władysławowi bardzo nam się podobała. W ogóle całe dziełko znakomicie streszczone i zachęcające do studyi kto je weźmie w rękę. Odczytałem natychmiast ustępy Rodzicom i bawiącym obecnie tu gościom

Na jednem z posiedzeń w Tow. Przyjaciół Nauk, chciałbym mieć odczyt na temat o ważności i wpływie dzieł Wrońskiego na rozwój umiejętności ludzkiej. Coś w tym guście aby słuchaczy wysoce zaciekawiło i dodało bodźca. Bo cóż ztąd, że wszyscy nieomal wiedzą, powierzchownie przejrzeli to i owo z pism nieśmiertelnego męża – ale nikogo dziś niema jeszcze, coby rzeczywiście przejął się, przetrawił, uwierzył i nadał stanowczy kierunek sprawie tak doniosłej, a która nie powinna pozostać chwiejną.

Dotąd społeczeństwo nasze, nawet z świata uczonego – patrzy z niedowierzaniem, obojętnością, lęka się zgłębiać przedmiot z obawy, aby nie popaść w mistycyzm, nie zbłądzić – nie zanurzyć się wreście w otchłanie z którychby potem wypłynąć nie potrafiła. Jest pewna nieufność, którąby usunąć potrzeba. Młodzież uniwersytecka (mówiłem z kilkoma tęgimi matematykami) niechce uznać Wgo. Przy systemie dzisiejszym nie jest w stanie przyswoić go sobie, a na amatora nie stać. Czy Pan Dobrodziej do powyższego mego zamiaru nie chciałby mi dopomódz?

Nadesłać coś takiego coby słucha-
czy przekonało i zmusiło do uchwy-
cenia rzeczy na seryo; — do zawią-
zania się w jakąś czynność. Czyby
to miało być jeszcze za rychło, czy
nie dojrzeliśmy jeszcze? Pan Dobrzy-
czuwa i stoi mocno przy swojéj cho-
rągwi, ja chciałbym szczerze dopo-
módz tak, aby prace i zabiegi Pań-
skie zyskały jak najprędzéj uznanie
rezultat i owoce. — But to day I
have neither time, nor words, nor
worth, action, nor utterance, nor
the power of speech to stir men's
blood!

Innym razem obszerniéj
na teraz pokłon i głębokie Uszanowanie

When at leisure please
turn your pen to me.

sługa
Stanisław Rembowski

Odebrany w Paryżu 30go Czerwca 1881. J.N.

Skotniki pr. Miłosław
Czerwiec 24go 1881.

174

Łaskawy Panie,

Znakomite odkrycie P. Pasteur zainteresowało mię mocno i wdzięczny jestem za udzielenie tej wiadomości, że mamy remedium skuteczne wreszcie a razem preserwatywę od tak niebezpiecznej choroby jak jest Charbon. Odpowiedniego nazwiska w polskiem nie znam, może dlatego że ta choroba była więcej grasuje w Francyi i krajach południowych jak u nas. Miałżeby toby być Karbunkuł*)? O ile mogę się domyślić są to nabrzmienia lub wrzody płynne wielce zaraźliwe

*) Księgosusz lub zapalenie śledziony?

które u nas mniéj się pojawiają, a jeśli taki przypadek się zdarzy, po prostu bombel przebijam trokarem i rzecz skończona. Zato w Królestwie daleko więcéj panuje chorób epidemicznych tak na bydło jak na ~~K~~owce i ustawicznie prawie granica na te zwierzęta jest zamknięta.

Z wiadomości bieżących pielgrzymka do Rzymu na porządku dziennym. Z naszego Księstwa jedzie przeszło 100 osób różnego stanu. Mnie takie demonstracye polityczno-religijne wcale nie tentują. Wykupywanie majątków polskich przez Niemców nie ustaje, owszem coraz większe przybiera rozmiary. Przed tygodniem znów milioner Schulc nabył dziedziczne dobra Grabowo od p. Łaszczyńskiego naszego sąsiada bardzo pracowitego i inteligentnego gospodarza. Z Francyi osobiście zakupywał barany i owce, wybudował doły

za 6,000 Marek do konserwowania maisu podług systemu Goffart'a – irygował łąki, drenował, etc. Nic to nie pomogło, za nadto zaszargany majątek odebrał po rodzicach i wyrobić się nie mógł. Bogu dziękuję że udało mu się przez korzystną sprzedaż Niemcowi salwować posag żony i mienie brata, który jest malarzem w Rzymie. Dalej mój kuzyn Zakrzewski świeżo sprzedał Niemcowi piękne dobra Golinię 4,000 mórg, p. Piławski swój majątek Zieleniec, Skoroszewski Suchorzewo także Niemcom. Smutno! do tego doszło, że sami prosimy się Niemców, aby od nas kupowali. W naszem sąsiedztwie w okręgu trzymilowym w ostatnich ośmiu latach przeszło 14 wsi w ręce niemców. Ziemia się usuwa, a żywioł polski pomału niknie i marnieje, tak że jeśli dalej tak stopniowo pójdzie to następny wiek będzie sobie tradycyjnie opowiadał, że kiedyś nad Wartą i Gopłem Słowianie mieszkali. Nie miejsce tu wdawać się w powody słuszne lub nie. Źle, bardzo źle – płakaćby trzeba. Let us drop the courtain.

W domu wszyscy zdrowi i przesyłają Łaskawemu Panu serdeczne pozdrowienia. Brat mój stale zamieszkał w Krakowie dostał urząd przy bibliotece Jagiellońskiej z pensyjką 500 Reńskich. Mnie ciągle swatają, ale jakoś się to nie wiedzie. Bez posagu żenić się nie mogę, a gdzie pieniądze przeważają znów się znajdzie jakieś ale. Tem się bynajmniej nie trapię jeszcze mam czas do powagi mężowskiej. W domu przy pracy czas prędko upływa mam familię, więc nie czuję samotności. Języka angielskiego także nie zaniedbuję. W ostatnim czasie przeczytałem dzieła dramatyczne Sheridan'a i korrespondencyę Junius'a.

Że jestem podwójnym dłużnikiem Pańskim, pamiętam. Supponując, że 20 fr za Wgo. nie są bardzo pilne, pozwalam sobie zwlekać oddanie, mając chwilowo szczupłą kasę a stosunkowo dość liczne drobne kawalerskie rozchody. Dla państwa Chodźko Uszanowanie

Panu Dobrodziejowi służby i wdzięczność

uniżony

Stanisław Rembowski

(18)

Odebrany w Paryżu 5go Listopada 1881.

176

Skotniki per Miłosław
Listopad 6ty, 1881.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Właśnie dziesiąty rok mija, kiedy pierwszy raz miałem zaszczyt zasiąść przy jednym stole z Szanownym Solenizantem w domu PP. Chodźko i wspólnie wychylił puchar za zdrowie i pomyślność Łaskawego Pana w jak najdłuższe lata. Dziś po tym przeciągu czasu, gdy Pan zasiądzie w kole swych przyjaciół, bezemnie się tam obejść nie może, na wyścigi staję w szeregu życzliwych, ściskam Dłoń Pańską i wołam: „Long live our noble Mr. Leonard,
God save Mr. Leonard!
Send him happy and glorious,
Long to be among us.
God save Mr. Leonard!"

Ani Ludwikowi XIVmu panienki w St. Cyr, ani Królowéj Wiktoryi w Windsorze jéj poddani nigdy życzliwiéj tego hymnu nie śpiewali, jak ja go nieomal co dzień w duszy na intencyą Pańską wyśpiewiam.

Po dziesięciu latach, już nie jestem tym chłopczykiem (a czegożbym nie dał, gdybym mógł być nim jeszcze!) – który przy boku

Pana Dobrodzieja uczył się z Fabioli po angielsku, dalej rachunków kupieckich, a najgłówniejsze, słuchał mądrych i doświadczonych rad i wskazówek, jak w życiu dalej postępować. Dziś już jestem sam sobą; muszę wystarczyć temu co nabyłem, a tych funduszy, dzięki Bogu i Panu mam dosyć, aby i nadal czasu nie stracić i w swojem stanowisku zadosyć uczynić obowiązkom. Żal mi tylko, że zostałem wyparty z tego koła szerszego widnokręgu, gdzie więcej i częściej ma się do czynienia z ludźmi interesu i prześcignienia w zarobku. Chwilowo jestem ograniczony bardzo w rozwoju przemysłu i wszelkiego postępu, wskutek braku funduszy a szczupłego dochodu z tej wsi, którą mamy. W nakłady ani ulepszenia nie mogę się wdawać, bo na to nie starczy — więc całe gospodarstwo wlecze się bardzo uporczywie z wielkiem dla mnie zniechęceniem. Jednem słowem mam tu twardy orzech. Trzeba rocznie zebrać 21,000 Marek netto, aby opłacić procenta, podatki i utrzymać gospodarstwo, a tyle prawie żaden rok nie przyniesie, stąd kłopota i bieda, aby utrzymać się nadal, a sprzedać dość trudno bez grubej straty. Cukrownie teraz w Towarzystwie na porządku dziennym.

W sąsiednich dwóch miastach jedna od
1go p.m. w biegu, a pod drugą w Wrześni
na akcye, już położone fundamenta i na
przyszły rok otwiera się Kampania. (Do
tej ostatniej zobowiązaliśmy się plantować
buraków 40 mórg rocznie. Płacą za Centr. 1 Mk
i dają 25% wytłoczyn. Uprawa wszelakoż
sztuczne nawozy i obróbka dużo kosztuje
przy tym produkcie, więc nie wiem jeszcze
jak na tem wyjdziemy. Bydło w tym
roku tanie, również Kartofle, które pomi-
mo, że się ogólnie udały, to wczesne
mrozy, jakie mamy, sprawią, że w wielu
miejscach ziemniaki zamarzną. Robot-
nik, coraz droższy i trudniejszy, z powodu
emigracyi do Ameryki. Chów owiec u
nas wskutek kwaśnego siana i niskiego
położenia, ergo braku intenzywniejszej paszy
także nie pomyślny i nie przynosi tyle
ile powinien. W innych rzeczach także
dużo ujemnych stron z biegiem czasu
i okoliczności, którym jednakże zara-
dzić nie można, bo chociaż kredyt
łatwy to tylko tak długo, dopóki szala
równa; niech najmniej balans się przewa-
ży na stronę wierzycieli, już źle; o subhastę
nie trudno i Niemiec wchodzi do wsi.
Z niejednym już tak się stało. Cały ratunek
w korzystnej sprzedaży naszego warsztatu i

tak długo trzeba sztucznie lawirować dopóki ta akcya nie nastąpi. Tymczasem prawie spać się kładę i wstaję z mieczem Damoklesa nad głową. Może Pan Dobrodziej przysłałby nam jakiego spekulanta Anglika lub Francuza, któryby Skotniki kupił. Ogólny szkic: 1300 mórg dobréj ziemi, szosa przez wieś, 7 kilometrów do stacyi kolei żelaznéj i fabryki cukru. Wartość 220,000 Marek. Zaliczki 90,000 Mk. Na żądanie specyalniejszy opis. Interes jest, ale trzeba mieć kapitał. With a good capital in the hand, much might be done everywhere; let an Englishman try it, and I shall help him to manage that business. A bright idea flashed across my mind, did it not? but surely impossible to be executed. Jednakowoż były przypadki że Anglicy osiedlili się w okolicach Warszawy.

Z dziedziny nauk i literatury niewiele mogę udzielić, mało bywając w świecie, nawet w najbliższych sąsiedztwach. Zato całe długie wieczory i późno w noc czytuję, najwięcéj w angielskim języku, tak że dziś wcale nie umiem sobie wystawić, jakbym mógł żyć bez angielskiéj książki i myśli.

&2) (Skotniki, 6ty Listopada 1881.

178

W domu wszyscy jesteśmy zdrowi. W ostatnim czasie mieliśmy mały kongres damski, zjechało się bowiem sześć sióstr matki, z pod Warszawy, Łowicza, Kalisza i innych stron Królestwa. Niektóre nie widziały się z sobą od 20 lat, więc było dużo wspomnień i uciechy familijnej.

Państwo Chodźko czy zdrowi i jak im się powodzi? A Pan Dobrodziej sam jak się miewa? czy w pokoju zawsze ciepło i ten kunsztowny piecyk, czy się nie popsuł? Życzę jeszcze raz z całego serca zdrowia i powodzenia Łaskawemu Panu, a najbardziej, aby Pan mógł odwiedzić Wielkopolskę, a dłuższym pobytem zaszczycić dom nasz. Może na wiosnę byłby łatwiejszy wyjazd dla Pana Dobrodzieja, a ja chociaż na wpół drogi jadę na spotkanie i z tryumfem wiozę tak wysokiego gościa. Dałby to Bóg.

Z pełnem Uszanowaniem a głębokim Szacunkiem, również dla Państwa Chodźków
zostaję uniżonym Sługą
Stanisław Rembowski.

Skotniki p. Miłostaw
Styczeń 31szy 1882.

179

Odebrany w Paryżu 3go Lutego 1882. LN

Łaskawy Panie Dobr.

Filozofia filozofii leży przeczytana przedemną, i przyznam się otwarcie, że gdyby nie pochodziła z łaskawych rąk Pańskich, może nie byłbym jej dokończył. Ileż w niéj kombinacyi, zestawień, dedukcyi, deryvacyi, warunków w warunkach, biegunów przeciwległych, peryodów — a Pan Bóg nie wie jakich systematów autothetycznych i autogenetycznych, zależności i niezależności, elementów wiedzy i istnienia, to znowu neutralizacyi téjże wiedzy i bytu. Głowa trzeszczy i wszystkie części mózgu zénerwowane po takich konstytucyach téoretycznych i technicznych a i té znowu oddziaływują pośrednio lub bezpośrednio i mieszczą się jedne w drugich. Wszystko przeprowadzone w jak największym porządku i oparte na ścisłym obrachunku więc możemy spodziewać się że ta

Loi de Création ma swoją przyszłość,
ale w takiej odległości, że ani my,
ani dziesiąte pokolenie jeszcze go
nie zrealizuje.

I) Co do stylu, uważam, że autor dłu-
giemi okresami, ustawicznemi po-
wtarzaniami, a raczej przypomina-
niem i rozkładaniem treści, sans
doute pour se faire mieux comprendre,
utrudnia rzecz samą i ciągle wprawia
czytelnika sur le qui vive, tak że nie
ledwie trzebaby całą książkę mieć
na pamięć, aby ująć w całość i opa-
nować to olbrzymie dzieło. (Do tego
trzeba dodać, d'une part, częste od-
woływanie się autora do innych
swoich utworów n.p. Apodiktiki,
Prolegomenów, Reformy W. L. i t.d.
których to dzieł, my biedni śmiertelni-
cy, nie mamy pod ręką, et de l'autre
part, jeszcze sama panna Conseillant
umieszcza swoje uwagi i adnotacye,
tak że faktycznie w końcu człowiek
gubi się, jak w labiryncie.

II) Co do formy, dla czegoż te posthuma

nie wychodzą w jednym kształcie, tylko raz szczuplejszy, raz obszerniejszy przybierają format? Bezsprzecznie edycya Nomothetyki jest bardzo pię-kną i swojemi szerokiemi marginesa-mi efektowną, tylko nie odpowiada jednolitości dzieła, jak całe wydaw-nictwo nie ma żadnego związku i kontynuacyi z poprzedzającemi to-mami. Są ~~to~~ tylko rzucone szkice, prospekta, zakończone zwykle ka-talogami, a ja spodziewałem się, że kolejno wychodzić będzie cała Reforma W. L. W istocie nie mam najmniejszego wyobrażenia o trwałości i komplecie tej naszej prenumeraty. Za jakiekolwiek objaśnienie byłbym bardzo obowiązany. Ultimately suffer still a word, and I cut the matter short. I observed some six or eight female-subscribers. Well, I don't exact-ly know, what business have the ladies in the solution of problems of such a great importance? I am sure, they do not understand a word, the honourable Miss Bathild including, of the whole philosophy.

W rzeczach tak doniosłego znaczenia dziwnie trochę się przedstawia obok kapitana artyleryi, jakaś pani B, lub w sąsiedztwie Astronoma i Inżyniera jej godność D. lub K. Nie znalazłszy na liście Tow. Przyjaciół Nauk w Pozn. postaram się nakłonić takowe do zaprenumerowania, jeżeli jest jeszcze czas po temu, o czem zechciej mnie Pan łaskawie poinformować. Apropos, jeżeli Pan byłby ciekawy przejrzeć Roczniki powyższego Tow.a za rok bieżący 1881, to mógłbym niemi służyć pod przepaską.

Moja wzmiankowana podróż ograniczała się na Kujawach w celu gospodarczym co do odstaw i uprawy buraków resp. zwiedzaniu Cukrowni, której to branży oddani jesteśmy duszą i ciałem. Produkcya buraków ma być dla nas une planche de salut. Dla tego jeśliby Pan Dobr. znał jakie dobre dziełko w języku franc. o uprawie buraków cukrowych, byłbym bardz. wdzięczny za nie, przetłomaczyłbym je na polskie, a może posłużyłoby dla [illegible] ogółu. Tak dawno nie miałem już żadnych wiadomości od Pana. Nie śmiem rozpoczynać drugiego arkusza.

Wdzięczny i uniżony sługa

Stanisław Rzeszowski

Dla p.p. Chodźko również uszanowanie & ukłony.

Wspomnienie o śp. J. H. odebrałem i jeszcze raz zań serdecznie dziękuję S.R.

odebrany w Paryżu
5go Marca 1882 L.N.

Słotniki p. Miłosław
Marzec 3ci, 82.

181

Łaskawy Panie Dobr.

Ostatni list Pański i załączony „Graphic" z podziękowaniem odebrałem w swoim czasie. Dodatek ostatniego bardzo mię zainteresował. Przez trzy wieczory obliczałem to kunsztowne zestawienie produkcyi rozmaitych płodów i wartość inwentarza i ziemi w rozmaitych częściach świata.

W ostatki byłem na dwóch balach w Poznaniu, gdzie widziałem dużo ładnych panienek pierwszych rodzin wielkopolskich. Do Mazura stanęło 50 par. Palmę pierwszeństwa pod względem wdzięku wroku niewieściego, ładnego wzięcia

dystyngowanego wychowania i wcale nie powierzchownego wykształcenia, otrzymały niezawodnie panny Łąckie z Posadowa i panny Taczanowskie z Horyni.

Przedwczoraj wróciłem z posiedzeń Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, którego jestem członkiem. Obradowano przez dwa dni, a że treść i przebieg rozmaitych rozpraw, które w liście za długo byłoby wyliczać, jest dosyć interesująca i rzucająca żywe światło na nasze tu stosunki społeczne, więc pozwoliłbym sobie zaangażować Łaskawego Pana do Café de Régence gdzie w Dzienniku lub Kuryerze Poznańskim z 1go, 2go, & 3go b.m. znajdzie Pan obszerne sprawozdanie z tego, co było na

porządku dziennym. A jeśli
Pan woli, to mogę też Numera
pod przepaską wprost nadesłać.

W tym samym czasie będąc
na Zebraniu Tow. P. Nauk w Poz-
naniu, poruszyłem żywo kwestyę
prenumeraty dzieł H. Wrońskiego, a
rezultatem tego jest, że w tych
dniach, otrzyma Pan od naszego
sekretarza p. Kozłowskiego
20 fr. na ten cel. Niech więc
Pan będzie łaskaw umieścić
nasze Towarzystwo Poznańskie
na liście subskrybcyjnej i przesyłać
mu te dwa tomy, które już
wyszły. Domagają się odemnie, abym
zrobił miał kiedy odczyt. Sam nie
wiem o czem, bo i źródeł żadnych,
jak zwyczajnie na wsi, nie mam
pod ręką. Czy może Pan Dobrodziej
lub Pan Chodźko, nie chcieliby mieć
przełożone na język polski coś

ze swoich utworów. Byłoby to
bardzo dobrze widziane.

W przeszłym miesiącu jeden
z moich przyjaciół J. Jaraczewski
wyjeżdżając do Paryża, otrzymał
ode mnie polecenie, aby złożył
moje Uszanowanie Łaskawemu Panu,
kiedy ja nie mogę; przy tej sposobności
chce mieć szczęście poznać Pana Dobr
Jestto młody wiekiem, ale nierównie
starszy doświadczeniem, człowiek. Majętny
Kawaler, bez żadnych obowiązków, bo
ich przyjąć nie chce - serce dobre
kiedyś podobno zawiedzione w miłości,
a odtąd nieutulone, tuła się po
świecie od Stambułu do Paryża,
jak Dante przez piekło przechodzi
za życia.

Uszanowanie Łaskawemu
Panu, również dla Villa des Dames.

sługa uniżony

Stanisław Rzewuski

Obecnie czytam „Portrety Literackie“ Lucyana Siemieńskiego, wyborne
„History of England“ Macaulay'a

Odebrany w Paryżu 19. Sierpnia 1882. Z. M.

Skotniki pr. Miłosław.
Lipiec 31szy, 882.

183

Łaskawy Panie i Dobrodzieju,

Jak już na korrespondentce wspomniałem posłałem list Pański i odcinek z Kuryera Paryskiego o Wrzesińskim panu Koźmianowi w celu, aby pobudzić nasze Towarzystwo P. N. do gorliwszego zajęcia się sprawą, która coraz szersze przybiera rozmiary, stała się europejską, a tem samem nie może u nas być negliżowaną, o tyle więcej, że źrodło jéj t. j. autor ztąd pochodzi. Otóż załączona odpowiedź p. Prezesa Towarzystwa P. N. Poznańskiego przekona łaskawego Pana najlepiéj o trudnościach, o usposobieniu wstecznem, wreszcie o braku ludzi zdolnych dla zajęcia się takich

rozmiarów dziełami filozoficznemi i matematycznemi, jak są Wgo prace. W Księstwie Poznańskiem, na wstyd, mało o tych naukach ścisłych, resp. teoryi Wrońskiego, mówią, mniej jeszcze piszą — jednem słowem nie wierzą, żeby można z tego coś wygrzebać, uważają za utopią i suchą doktrynę. Pas de prophète dans son pays. Po hr. Cieszkowskim, ja tu jestem może jedyny, który jest świadom doniosłości i przyszłości Reformy wiedzy ludzkiej i t. d. ale za mało mam wpływu, czasu i powagi, abym obecnie coś w tej kwestyi znaczył i ton mógł nadać. Zawsze tylko jestem na usługi i chętnym współpracownikiem na polu tak obszernem i tyle obiecującem w plonie.

184

Żniwa mamy nie pomyślne.
Niebiosa się rozpłakały i sprzątać
nie dozwalają, do tego stopnia, że
żyta jeszcze nie ukończone. Jęczmień
wszystek pokoszony, grochy, i część
owsa także - leży to wszystko na
polach, od pięciu dni perma-
nent pada i zwozić nie podobna.
Strach aby nie porosło.

W Szczawnicy bawiłem 6
tygodni i obiecałem dokładniejszy
opis. W tym celu przysyłam oso-
bno pod przepaską „Przewodnika"
który na miejscu dla Pana Dobija
kupiłem i list pisany z tamtąd
do przyjaciela, który mnie swata
z siostrą swej żony. Panna jest
mi kompletnie wzajemną - dała
się nawet słyszeć, że prócz mnie
za nikogo nie pójdzie; ale jej matka

Herod baba, sprzeciwia się i nie chce pozwolić na nasz związek, przeważnie z tego powodu, że będąc opiekunką córki, bierze procenta od jéj posagu aż do pełnoletności mającéj nastąpić podług praw w Królestwie Polskiem z 21szym rokiem życia; a że panna ma dopiero lat 17 - więc musiałbym czekać jeszcze ze cztery lata, jeżeli okoliczności się nie zmienią. Ładna perspektywa! wcale mi nie na rękę, a czuję się prawie moralnie związanym. Cóż robić? Nawarzyłem sobie piwa mimowoli. Muszę cierpliwie odczekać. Tylko najgorzéj, że panna mieszka tak daleko odemnie, bo za Krakowem, w Proszowskiéj ziemi.

Proszę łaskawie załączoną kartę oddać P. Adamowi. Z Uszanowaniem

i prawdziwym szacunkiem

tak daleki a tak blizki sługa

Stanisław Rembow.

Dla P.P. Obodyńko Uszanowanie,

Z wielką przyjemnością, odebrał dziś ojciec list od Pana Chodźko.

Odebrany w Paryżu 7go Listopada 1882 L N 3

185

Skotniki, Miłostano.
Listopad 6ty, 1882.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Chciałbym przy święcie Pana Dobrodzieja napisać coś wesołego a przynajmniéj jakieś dobre nowiny przesłać z kraju, ale w tych ostatnich kompletnie zbywa. Ciężka praca nie procentująca się — kłopoty gospodarskie pożerają człowieka, tak że nawet wesołości się nie użyje i w tem błocie człek zetryczeje przed czasem. Zboże w tym roku ogromnie porosło na pniu i skoszone, ziemniaki przepadły. Za porosłą pszenicę dają ledwie 7 Rk. Centn. Jedyne buraki cukrowe wydały plon odpowiedni bo 150 Cent. i więcéj z morgi. Odstawiłem ich do naszéj Cukrowni 4600 Cent. ale też wyprodukowanie téj rośliny kosztuje daleko więcéj, jak każdéj innéj. Teraz znów jestem zajęty uprawą

pod następne. Przytem młócę locomobilą żyto à 4½ Mk na godzinę; a tu deszcze przeszkadzają. Robotę trzeba przerywać, stąd zwłoka, strata w robociźnie i utrapienie. Przy wzroście fabryk robotnik coraz droższy, germanizuje się łatwiej, odwyka od życia patryarchalnego i staje się skłonniejszym do emigracyi. Podatki natomiast wymyślają coraz nowe lub powiększają obecne. Jednem słowem źle się dzieje.

(Dla konsolacyi i ku mej ostatecznej rozpaczy raczę się temi w nieśmiertelność długiemi wieczorami zimowemi. Że mi tak działają na nerwy że od zmysłów czasem odchodzę.

Środków do ich zapełnienia jest nader mało na wsi. Wybór książek ograniczony; a tu rób co chcesz, głowę susz, musisz zabić pięć godzin wieczorem, nie wymyśliwszy nic intratnego, bez żadnego życia po sobie, że się żyło, wszakże to okropne? Czasem

186

jadę gdzie do sąsiada na partyę lub mam ją u siebie, ale to wszystko są mała nessessaria nie w moim guście. Dość, że mi wieś nie służy, przesycony nią już jestem, a znudziłbym Pana Dobrodzieja na całkowitość gdybym zaczął wyliczać wszystkie jéj niedogodności i ujemne strony. Precz więc z jeremiadami i egoistyczną niedolą, a niech żyje w długie lata dzisiejszy Solenizant w pełnem zdrowiu i zawsze w sprzyjających okolicznościach, który tak dzielnie i znakomicie umiał czas wyzyskać, że i sam wiele zdziałał i drugim dopomaga, za co ma wdzięczność i uwielbienie

od sługi swego

Stanisława.

P.S. Rodzice moi ślą także szczere pozdrowienie i serdeczne życzenia.

Dla P.P. Chodźko łączę ukłony i uszanowanie.

St.

odebrany we Paryżu 12 r. Stycznia 1883 ZN

Skotniki Miłosław
Styczeń 8 ... 83.

187

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Jak ten czas prędko ucieka! Nie mogę oswoić się z myślą i niestety z rzeczywistością, że już tak daleko oddalonym jestem miejscem i latami od Towarzystwa i wpływu Pana Dobrodzja pod którego względem zadanie spędziłem najpiękniejsze dni młodości, a nawet życia całego. Ta pierwsza minęła bezpowrotnie zostawiając za sobą kartę w większej części przyjemnych wspomnień – to drugie dopiero się zaczyna w całej pełni dojrzałego

skowrz:

wieku, w którym mam zbierać i wydać owoce z ziarna jakie dotychczas we mnie wrzucano, a Pański zasiew, bez kwestyi, w téj niwie duchowéj dobrze się przyjął i żadne cierpienie ani posucha przygnębić go nie zdołały.

W liście wspólnym do Państwa Chudzików, wie już Pan Dobrodziéj o moim postanowieniu i zmianie losu, czem w myśl Pańską i przekonanie zdaje mi się, że trafiłem; chociaż był czas że i w stanie kawalerskim chciałem naśladować Łaskawego Pana i gdyby nie prostota, szczerość a skromność obecnéj méj narzeczonéj, nie wiem czybym był tego nie dokazał.

Trudności z strony matki a przyszłej teściowej miałem wiele. Najpierw, nie chciała wcale o mnie słyszeć, z powodu żem nie majętny i nawet do pałacu swego wpuścić nie chciała. Następnie robiła wszelkie możliwe trudności i szykany i tylko mój spokój i zachowanie się gentlemanly, a głównie stanowczość panny, usunęły wszystko tak że zaręczyny formalne mogą się odprawić 2go lutego na które wyjeżdżam w końcu stycznia. W tym celu, jako dobra wróżba przyszłego naszego szczęścia i ku miłej pamiątce dalszego pożycia, niby talizman przeciwko burzom i namiętnościom świata, chciałbym mieć

pierścień z Ręki Pańskiej dla
mej narzeczonej, a znając gust
wyrobiony i doświadczenie
Pańskie, spuszczam się całkiem
na wybór z współudziałem
Państwa Chodźko. Gdyby jedna-
kowoż mógł być szmaragd bar-
dzobym się ucieszył. Załączam
na ten cel 100 Marek, które
dostałem od Ojca, dyferencyę zaś,
gdybyście Łaskawi Państwo uwa-
żali, że za skromny byłby
pierścionek za te pieniądze,
chętnie odeślę z podziękowaniem
również jak i dług Wgo. Chwilowo
takie mam wydatki, bo różne
prezenta, i wymagań z strony
matki jest dużo, bo to kobieta
próżna i arcy-światowa – że
z każdym fenigiem bardzo liczyć się
muszę. Z uszanowaniem i
głębokim szacunkiem
Sługa
Stanisławka

La lettre ci-inclus
veuillez bien remettre à
Mr. Chodźko.

Gdybym za daleko mojej śmiałości posunął i za wiele zrobił ambarasu
tem uprzejmiej przepraszam i proszę o odpis z uwzględnieniem.

Odebrany w Paryżu 5go Marca 1883.
J. N.

Kielce, Luty 23ci, 1883.

189

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

2go b. m. odbyły się moje zaręczyny z panną Jadwigą Ciszewską w Makowie. Pierścionek tak pannie jak całemu otoczeniu bardzo się podobał; w zamian otrzymałem z szafirem i dwoma brylantami na szerokiej obrączce, kupiony w Krakowie. Obiad był suty w towarzystwie 20 osób, wniesiono odpowiednie toasta, a przy deserze fornale i stangreci trzaskali z biczów na wiwat. Zostałem tydzień na miejscu; następnie wyjechałem

z moją narzeczoną i jéj matką
złożyć wizyty najbliższéj familii.
t. j. państwu L. Humnickiem w Lu-
bani pod Chmielnikiem, państwu
Adolfom Humnickiem w Kielcach
obydwaj bracia pani C. państwu Ra-
czyńskiem i babci narzeczonej, miesz-
kającéj także w Kielcach, a któréj
mąż ś.p. Ignacy Humnicki był
miły poetą, pisywał dramata, ale
mniéj zapewne był znany w świecie
literackiem.

Miasto Kielce jest porządnie zabudo-
wane, ma biskupa, gubernatora (Leszczów)
filię banku Warszawskiego, gymnazyum,
sąd, hypotheke, starożytną katedre i
nową cerkiew, ładny park w centrum
miasta browar i fabrykę parową marmurów
z ~~wszyst~~ bogatemi kopalniami w

okolicach Chęcin wszystkich odcieni,
oprócz białego. W Kielcach pożegnałem
panie które udały się do domu, ja
zaś puściłem się w inną stronę t.j.
w Jędrzejowskie, głąb Miechowskiego
i w Olkuskie w celu znalezienia
jakiej wioski, co nie jest rzeczą łat-
wą, bo trzeba się dobrze namyślić
i rozpatrzeć, aby nie zrobić złego in-
teresu. Szczęściem do pomocy mam
w tych okolicach dużo znajomych,
obywateli zaufanych i doświadczonych
na których zdaniu i sądzie mogę
polegać, aby nie dać się uwieść li tylko
własnemu instynktowi i wrażeniu.
Co i gdzie kupię, nie wiem obecnie.
O rezultacie napiszę. W połowie Marca
będę w Radomskiem u mego kolegi
z praktyki gospodarskiej Wierzchlejskiego,
żonaty z Tarnowską,

który także ma coś dla mnie na widoku. Na Święta Wielkanocne będąc proszony do Makowa, na placki nie zjeżdżam do domu. Mówię Panu (Dobrze) że daleko łatwiej było znaleźć mi pannę i zobowiązać ją sobie, aniżeli wyszukać gniazdko, a t.j. warunek przedślubny. Dotychczas dzień szlubu nie wyznaczony; szykuję wyprawę jednakże i zgromadzają swoje kapitały. Mnie tymczasem kości trzeszczą od tej jazdy tutejszemi brykami. Do Czerwca myślę się załatwić i dojść do celu, bo życie narzeczonego jest kosztowne, rozstrojone i nie produktywne w obec ludzkości i siebie samego. Cóż robić, taka to nasza rola ciągle na służbie i zawsze sur le qui vive.

Every new responsability to an earnest nature, is a new provocation to virtue.

Upadam do nóg
uniżony sługa
Stanisław Remiszewski

Dla pp. Chodźko
głębokie uszanowanie
i ukłony.

Odebrany w Paryżu 12go Sierpnia 1883. S.R.

Skotniki, Miłosław
Sierpień 8my 1883.

191

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Dwie przyjemności na jeden raz, to za wiele, bo nie wiedziałem której więcej mam się ucieszyć. List Pana Dobrodzieja tak dawno oczekiwany z upragnieniem zeszedł się razem z łaskawem oznajmieniem pani Chodźko jaka miła oczekuje nas niespodzianka. Rzeczywiście nie dosyć było/ na tem, że Państwo Chodźko byli tak łaskawi chcieć nas widzieć i przygotowali nawet prezent, ale jeszcze wysłali go i uprzejmość swoją, bez mej zasługi, posunęli tak dalece that I am thoroughly overpowered and undone in presence of such their kindness - have no words and even remain speechless to give them my thanks, but on the bottom of my heart, there is the whole thankfulness and love for them as far as my grave-board and still beyond the stars. Jak tylko przesyłka nadejdzie, natychmiast do Państwa

Chodźko napiszę.

Panu Łaskawemu nie mniej jestem wdzięczny za słowa dodające mi zawsze bodźca i otuchy w szrankach mego zawodu. W dzisiejszych czasach trudniejszą mam rolę do odegrania, aniżeli ś.p. Jenerał. Od kilku lat kręcę bicz z piasku, i dotychczas jeszcze go nie ukręciłem; na to trzeba być Twardowskim, a trudno mi się z nim pokumać – za późno – dziś i żona natoby nie pozwoliła! Biedaczce nie ze wszystkiem się tu podoba – nie ma tu u nas tych pięknych okolic, gór, dolin, różnych zakrętów i spadków, wąwozów i rzeczek, a nadewszystko prawdziwie brak tych polskich dróg i mostków miechowskiej ziemi, skąd pochodzi. All are gone the old familiar places and faces for her; nevertheless she is very much attached to me and for my sake all is right with her. I assure you that as a husband there is no happier man in the world and I fully enjoy a quiet domestic homelife, only I am sorry not be in power to encompass

my young wife with every pleasure and comfort so much as I should like to do it. Wycinek z Mond'a bardzo mię zainteresował tylko nie wszystko da się u nas zastósować. Maszyny byłyby bardzo dobre, żniwiarki Wood'a znam nawet, ale trzebaby na nie mieć pieniądze i role w takiéj kulturze, aby nie potrzeba wyorywać w składy ani w zagony, tylko płasko. Najbardziéj podobały mi się te powrósła, 1000 za 20 fr. - zarazbym nabył. Co do zestawiania snopków, to i my tu podobnie robimy, ale przy dłuższych deszczach to wszystko przemoknie. Że żyta postawiłem ośm stert. Jęczmień sprzątam, lecz na polach, ledwie wozy wyjadą, grzęźnie pod same osie. Trzemięs koszą na grzały dziesięciu chłopów, za tydzień skóńczą. Okropne skutki na przyszły rok, wskutek mokróści należycie nie będzie można doprawić ziemi pod zasiewy. Włóczki w błocie, a

za pługami skiby nie rozsypuję się — a tu siać czas nie długo.

Rodzice od Śgo. Michała mają zamiar wyprowadzić się do Krakowa, zostaniemy sami. Czy mógłbym ośmielić się zaproponować Łaskawemu Panu Dobrodziejowi przejażdzkę do Skotnik? gospodarowalibyśmy razem i spędzali wspólnie z żonką wieczory zimowe. Mondé'a i Timreśa przyczytaliby nam regularnie. Ale jabym znów skorzystał i wziął przyjemności przy boku Pana Dobrodzieja, a myślę sobie, że możeby i Panu Dobrodziejowi było miło przepędzić cokolwiek czasu na polskiej ziemi i chociaż nie na Litwie, ale zawsze między swemi. Nie bierz mi Pan Łaskawy za złe mej prośby — jeśli tylko możliwe niech Pan uwzględni. W razie danym na koszta podróży ośmieliłbym się przysłać 100 Marek. Z wielkim Uszanowaniem i głębokim szacunkiem zostaję

uniżonym sługą

Stanisław Rembowski

Żona moja przesyła piękne ukłony.

zwrócę obojgu dla Państwa Chodźko.

Odebrany w Paryżu 27go Paźd: 1883.
2 Xbra 1883.
SN

Skotniki, Miłosław.
Październik 22gi r. 1883.

193

Łaskawy Panie Dobrodzieju.

Dzięki za otrzymane wieści, chociaż ani wzmianki o projekcie jaki pozwoliłem sobie zaproponować, tak że byłem w obawie czy sympatycznie był widziany, dopiero miły list Pański uspokoił mię, że jeszcze uważany jestem za wiernego Jego sługę i że w pamięci Łaskawego Pana Dobrodzieja, dźwigającej tyle wspomnień, zachowało się miejsce dla dawnego wychowańca, a dziś wdzięcznego rolnika.

Wymijająco i zagadkowo, bo nie chcę uwierzyć w rzeczywistość, piszesz mi Pan Dobrodziej, że

stara i nieprzeruszona emigracya żmudzka. Niestety to słowo aż nadto rozumiem i smutno mi się robi, że tak być musi i że i ja kiedyś młodych za sobą zostawię and yet to die more sweeter than to let the well beloved remembrance go.

Dlatego ja już dziś, acz młody, wspomnieniami się żywię i żadnego z nich w obrębie peryodu pod okiem Pańskiem, nie dałbym sobie nikomu wydrzeć, chyba śmierci samej.

Więc wyjazd Pański tu dotąd jest zupełnie niemożliwy?

Zdrowie, siły czy inne okoliczności nie pozwalają na to, nie wiem, jestem dyskretny i żałuję, że tak być nie może, aby Wielkopolska ujrzała takiego Pana, a ja i dom mój służby czynić mógł.

Nie tracę nadziei jednakże, że Pana Dobrodzieja z żoną odwiedzimy, skoro tylko interessa nasze urządzimy i jako tako staniemy na nogach. Dotychczas idzie dosyć kulawo, na żaden przyjazd i przyjemność pozwolić sobie nie możemy, a dopóki Pan Bóg nie dozwoli musimy cicho, skromnie i wytrwale pilnować odebranej spuścizny i dorabiać się.

Wyciąnek Mondeka zawsze mię interesuje. Maszyny siewne o których wspomina tak nazwane drylownikі powszechnie u nas w użyciu, i ja się takimi posługuję. Buraków cukrowych miałem w przeciecіu 500 Centnarów z hektara, o 4 tą część mniej jak w zeszłym roku z powodu zbytniej wilgoci, a drenować chwilowo nie mam za co. Co do jabłek te zupełnie średnio u nas się obrodziły płacono 5 Mk. za szefel.

Ciekawym co to za Moblinski ożenił się z panną S. znam ich kilku. Dobrze wychowani ludzie ale chorują na panów przy fortunie średniej.

O spadku jaki nam zostawił św. Jan Kanty, pamiętam codziennie, nie tylko w jego imieniny, jakoż o Łaskawym Panu Dobrodzieju.

Oboje z żoną załączamy wyraz głębokiego uszanowania i wysokiego szacunku, również dla Państwa Chodźków.

Sługa

Stanisław Rembowski.

Gdyby to Łaskawemu Panu nie zrobiło ambarasu, to mocno prosiłbym się o którego No. „Kurjera Paryskiego"

Odebrany w Paryżu 6go Listopada 1883. J.N.

Skotniki Miłosławskie
Listopad 6ty, 1883.

195

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Dzięczny jestem w tym roku Śmu Leonardowi dwa razy: primo że to są Łaskawego Pana Dobrodzieja Imieniny a to daje mi sposobność pisania i złożenia serdecznych życzeń zdrowia i powodzenia oraz doczekania téj niedługiéj chwili w któréj niemcy i moskale za łeb się wezmą, skórę sobie wyłatają, a my przy téj okazyi jeśli nie całą pieczeń to przynajmniéj może pałkę upieczemy; sekundo, że Śty Leonardus tak pięknych dni nam dostarcza

że możemy w roli jeszcze pracować
i zorać jak najwięcej przed zimą
co ma dobry wpływ na zasiewy
wiosenne.
W połowie Grudnia wyjeżdżamy
z żoną w Krakowskie do mojej
teściowej z intencyą oddania
wizyt najbliższej familii, a
święta spędzimy zapewne w
Makowie. Obecnie bawi tu
mój szwagier.
Upadam do nóg
i pozostaję zawsze sługą
Stanisław Rembowski

odebrany w Paryżu 10go Stycznia 1884. J.N.

Słotniki Mirosław
Styczeń 6 Sty 1884.

196

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Rok obecny jest przestępny, a zatem jeszcze w nim 360 razy życzę Łaskawemu Panu aby słońce zeszło nad głową z ogrzewającem ciepłem i światłem takiéj treści, aby rzeczywiście na naszym planecie i jaśniéj i raźniéj się zrobiło — a zrobi pewno, kiedy w każdym kroku, świat o sobie pomyśli nie o roku w kierunku jednakże więcéj humanitarnym i w dążnościach wznioślejszych aniżeli dotąd się dzieje i w pojedyńczych indywiduach i w poszczególnych

partyach – wreszcie w ogólnych tendencyach narodów całych, w których dawna szlachetność i prawdziwa rycerskość powoli gaśnie w obec egoizmu, przewrotności i chęci nienasyconych zysków. Nie dziwię się nikomu jeśli o polepszenie losu i dobrybyt się ubiega, bo jeśli my go pragniemy, dlaczegóż niższe warstwy nie mają go sobie wywalczyć – ale niech się to dzieje stopniowo w sposób godziwy i pracowity.
Te reflexye nastręcza mi ten N. Rok z powodu zmian swoich służebnych. Siedm familli się odprawiło, z których cztery emigruje do Ameryki skarżąc się, że tu nie mogą obstać, że za mała płaca. Przyznaję. Ale jeśli my nie wyciągniemy więcej

z ziemi, jeśli nam nie wystarcza produkcya na opłacenie podatków i procentów. Skądże i za co mamy podwyższać honoraria robotników? Zwłaszcza, że ani prawie tego nie są warci, co pobierają, bo są leniwi, często, gęsto krnąbrni i lubiący gorzałkę, na którą sporą część swego mienia trwonią. To jest kwestyą poboczną, głównym zaś dla mnie celem podniesienie dochodów, a w takim razie zapewnienie lepszego bytu naszemu chłopowi, o co słusznie mu chodzi. Tymczasem, widząc, że tego na Skotnikach nie dokażę, z powodu braku koniecznych nakładów, na które nie mam — więc nolens volens sprzedać je muszę, a im prędzéj to się stanie — tem więcéj zyskam. Rezultat tego wszystkiego jest wieczny kupiec na wiosnę.

W załączeniu odcinek o pogrzebie
J. K. Łupańskiego, który w istocie zasłużył
się społeczeństwu naszemu.
Święta i Nowy rok przepędziliśmy
w domu; w Królestwie zanadto
dokuczyli mi i ugniewali w skutek
interesów familijnych tyczących się
wypłacenia posagu mej żony tak
że nie mieliśmy ochoty ani
przyjemności dłużej tam za-
bawić.
Od Pana Chodźki odebrałem
list zaraz po Świętach, serdeczne
Bóg zapłać. Dla obojga P. P.
Chodźko Uszanowanie z jakiem
zostaję dla Łaskawego Pana Dobrodzieja
Sługa
Stanisław Rembowski

Odebrany w Paryżu 22go Lutego 1884 J. K.

198

Skotniki Miłosław
Luty 19 ~~1g~~, 1884.

Łaskawy Panie Dobrodzieju

[wycisk na pieczątce ze słowami „it guides me well"]

Masztowiec Pański zawinął do tutejszej przystani w dzień Constancyi i został przyjęty, wprawdzie nie wystrzałem armatnim, ale żywszym uderzeniem serca, które zawsze mocniej zapuka, ile razy ukaże się „Guide me well". Rzeczywiście czułbym się szczęśliwym, gdyby mię ta łódka i to motto tak daleko zaprowadziły, jak Łaskawego Pana Dobrodzieja. Przedemną całe jeszcze morze bałwanów! Biegłym to trzeba być ~~dziś sternikiem~~, aby je przebyć, zwłaszcza, że prawie ciągle pod wiatr i prąd złowrogich żywiołów przebijać się należy. Anglicy podobno używają oleju w tych gwałtownych razach i ocalają okręta, otoczywszy je tym płynem na kilkanaście metrów w około podczas burzy. My lądowcy mamy także swoje przeszkody

i calamitates, na które również wybornym środkiem są wszelkie tłuszcze i smarowidła vulgo nawozy; a zatem oni od nas się nauczyli, bo kto smaruje ten jedzie i dochodzi do celu.

Otóż u mnie przy dobréj glebie ogromnie zbywa na téj essencyi, na któréj się rodzi. Powinienem mieć więcéj inwentarza, lepszą i intenzywniéjszą paszę, ztąd byłoby więcéj i treściwszéj mierzwy, skutkiem czego rodziłoby się i w rezultacie byłby człowiek zakryty. Ażeby wieś cofniętą w mierzwostanie doprowadzić do formy i normalnego ~~etatu~~, na to trzeba układu i jeszcze najmniéj przez sześć do siedmiu lat nie widzi się natychmiastowych skutków i zwiększonych dochodów — a jednak przez ten przeciąg czasu trzeba żyć z familią i opłacać procenta od 150,000 Marek oprócz podatków. Nie małe i ryzykowne zadanie, dla tego też chciałbym Skotniki sprzedać, jako część wyexploatowaną, i dorabiać się na czem innem.

bo lubo cenię i szanuję postępowanie ś.p. Tyzenhauza, jednakże dziś mając żonę, nie mogę go już naśladować i przez lat 48 wyczekiwać na oczyszczenie majątku, bo z pewnością nie doczekałbym téj przyjemności.

Zazdroszczę łaskawemu Panu expozycyi narzędzi rolniczych. Podobne żniwiarki znajdują się i u nas, także siewniki. Do takich maszyn musi jednak i rola być w odpowiedniéj kulturze i wyrównaniu. Przy niskich zaś położeniach, gdzie nie ma drenów, tylko składy i bruzdy, powyższe maszyny łamią się, łatwo psują, nie równo zżynają, ergo nie mogą ze skutkiem funkcyonować. Narzędzie rolnicze, chociaż wprawdzie nie wymaga pożywienia ale źle zastósowane i w fałszywych konjunkturach użyte, droższe jest od inwentarza żywego w bydle i ludziach.

Powietrze nadzwyczaj zmienne téj zimy źle oddziaływa na oziminy. Nie mieliśmy wcale śniegów, natomiast

odwilże naprzemiany i suche przy-
mrozki z wiatrem ostrym liżącym i
osłabiającym roślinę.

Do panny Conseillant nie piszę
nie znając ani jéj saméj, ani adresu.
Prenumerata zdaje mi się strasz-
nie droga za jedną książkę 20 fr.
Potem nic nie wychodzi w komplecie
żeby to stanowiło jakiś związek i po-
łączenie, ale przedstawia się w formie
Katalogu. Nie rozumiem wcale tego
wydawnictwa i zamierzonego celu.

Odsyłam 15 Marek jako dług za
„Sept Manuscrits inédits", nie mam pod ręką kursu
ale zdaje mi się, że powinny wyrównać 20 fr komm.
Jeśli „Economie sociale" jest zdrowym po-
karmem to proszę łaskawie mię zapisać.

Żona moja przesyła piękne ukłony
Rodzice również.

Padam do nóg

Dla PP. Chorzko
ce qui de droit de ma part.

Sługa
Stanisław Rembowski

Odebrany w Paryżu 22go Maja 1884. S. N.

Skotniki, Miłosław
Maj ~~1884~~, 84.

200

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Zdaje mi się, że już kopę lat minęło, odkąd żadnych wiadomości nie miałem od Łaskawego Pana. Oczekując ich z dnia na dzień, niecierpliwość mię bierze odrazu przeniknąć jak się Pan Dobrodziej miewa, czy zdrowie sprzyja? czy nawet robót, któremi często Pan jest obarczony, nie dozwala oderwać pióra w moje strony? W Paryżu tyle teraz było obchodów pamiątkowych jak 3ci Maj, jubileusz Kochanowskiego, odsłonięcie medali w Collège de France, otwarcie corocznego Salonu a w nim sposobność widzenia Hołdu Pruskiego

wreszcie kwestya bieżąca utrzymania nadal zakładu Igo. Kazimierza etc. etc. To wszystko zapewne, i wiele innych socyalnych poruszeń, zabsorbowało uwagę i czynność Pańską. – Proces Kraszewskiego rozgrywający się obecnie w trybunale Lipskiem wielkie i smutne na nas zrobił wrażenie? Na stare i schorzałe lata czegoż się to poważny jubilat doczekał? Mojem zdaniem Adler i Hentsch daleko są mniejsi, ale i Kr. nie jest sine culpa, pocóż było mu się udawać z wyrzutkami społeczeństwa i pracować potajemnie dla tych co nas tyle razy zawiedli i nigdy dla nas nic nie zrobią. Nawet temi środkami udzielania pomocy ś.p. B. Zaleskiemu nie pojmuję. Ex re tego procesu list Ks. Bismarka do ministra wojny nazwał emigracyę paryską „gniazdem

Szpiegów i Konspiratorów" co nas także potwarzająca i potworna calumnia dyskredytuje i szkodzi wobec rządu. Innych szczegółów z tej biedy nie przytaczam spodziewając się, że pilnie Pan cały przebieg śledzi z Dziennika lub Kuryera poznańskiego.

Czytamy z żoną obecnie powieść Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem" malowniczo i żywo opisującą bunt Chmielnickiego, Sicz, Kudak i Zaporoże a nadewszystko nieudolność i lekkomyślność w zaniedbaniu przyswojenia sobie tych Kozaków, którzy mogąc nam być pomocą, tyle złego w Rzpltej sprawili i tyle krwi przelali. Ze wszech miar radzę Łaskawemu Panu te cztery tomy przeczytać.

Pani Mańkowska, wnuczka generała Dąbrowskiego po dwuletnim procesie i znacznych kosztach,

Kupiła wreszcie Winnogórę, graniczącą
ze mną, dla swego syna, żonatego z córką
posła Chłapowskiego a wnuczką Generała.
Administratorem tego majątku jest niemiec
hr. Zamojski kupił Zrenice w Środzkiem
bardzo ładną wieś po panu Wołniewiczu.
Czy Pan Dobrodziej nie byłby łaskaw
udzielić mi objaśnień co do umieszcze-
nia panny Otockiej w Hotelu Lambert.
Bliżej w tym przedmiocie pisałem
przed kilku tygodniami, ale nie
otrzymałem żadnej odpowiedzi, za którą
byłbym bardzo wdzięczny.
Z odmładzającą się i bożą wiosną zawsze
dusza i serce raźniej się rwą, aby uściskać
dłoń szanownego Pana Dobrodzieja i naga-
dać się do woli o tem co boli i nie boli.
Kiedy i czy to nastąpi Bóg wiedzieć raczy.
Z mej strony niczego nie zaniedbam, co ku
~~tejże~~ dla mnie uroczystości prowadzić by mogło.
Cependant devoir avant tout.
Oboje z żoną załączamy wyraz uszanowania
i głębokiego szacunku, również dla Państwa Chodźko.
sługa Han. Kemb.

Be kind enough, if you p. and send me the address of Mr. Chrzyszewski.

Skotniki Miłosław
Czerwiec 2gi 84.

202

Odebrany we Paryżu
5go Czerwca 1884
J. N.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

W ostatnim z 23go maja pisze mi Pan Dobrodziej, że czas mocno ma zajęty. Domyślałem się tego i bardzo żałuję, że ośmieliłem się obarczać Łaskawego Pana sprawą tyczącą się mnie protegowanej. Śliczne dziękuję zato, co Pan Dobrodziej był łaskaw zrobić i że interes przez Pana poparty, dobry wziął obrot. Kwestya załatwiona, więc już o niej się nie odezwę.

Dziś przychodzi mi podzielić się z Łaskawym Panem wesołą nowiną. Żona moja obdarzyła mię synem tęgim i czerstwym. Sama czuje się dobrze.

Radość połączona z kłopotem i pewną obawą. Bo jakaż to odpowiedzialność, aby człowieka zeń wychować? Może nowy męczennik narodził się dla świata — może przyszły bohater i obrońca Ojczyzny! Bóg to raczy wiedzieć. Niech łaskę zleje nań świętą, wybierze go na sługę Swego i narzędzie Swej woli, a niczego nie będę się obawiał, dopełniwszy z mej strony co do mnie należy.
Pierwszą rzecz o której mówić mu będę, będzie Mąż z nad Sekwany — ogromnej siły ducha, choć wzrostu małego, a imię Jego Leonard bez skazy.

Po dobrego mając syna,
za szczęśliwego byłbym się poczytał
co daj Boże. Amen.

Z uszanowaniem
uniżony sługa
Stanisław Rambowski.

Żona załącza ukłony i Uszanowanie

Odebrany w Paryżu 25go Sierpnia 1884. B.K.

Skotniki, Miłosław
Sierpień 24ty, 84.

204

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Najpierw pan Chodźko doniósł nam o śmierci ś.p. Panny B. Consaillant, następnie Tygodnik Warszawski bliższych udzielił wiadomości, że to właśnie szanowny Pan w swoim domu zamknął powieki i oddał ostatnię usługę córce adoptowanej zmarłego swego przyjaciela. Z tego powodu zapewne tak dawno nie miałem wiadomości od Łaskawego Pana, za którymi stęskniony jestem.
Powrót i pobyt w kraju Ignacego Domejki wiele sprawia nam

pociechy i radości, tak tym, którzy mieli sposobność widzieć go i być w jego towarzystwie, jak i tym, którzy tylko z pism dowiadują się o szczegółach i zasługach szczytnego jego życia. Nie każdemu Pan Bóg udziela tak sędziwego i chlubnego wieku tylko prawdziwie zasłużonym i swoim wybranym, aby wskazać wzór, że postępując sobie tak jak pan Domejko „nigdy nie będziemy się starzeć”. Nie zadługo Pan Dobrodziej ucieszy się jego towarzystwem gdyż podobno wybiera się na pewien czas do Paryża.

205

Żniwa w tym roku już ukończone. Pogody mieliśmy i mamy bardzo pomyślne, nawet na buraki, ziemniaki i uprawy za sucho — pługi się łamią a w ziemię wnijść nie chcą. Cukrownia nasza bardzo źle stoi. Akcye nic nie przynoszą. Cenę buraków obniżyli z marki na 80 fenigów wskutek bessy cukru i brzydkich malwersacyj jakie popełniono.

Oboje z żoną łączymy dla Łaskawego Pana Dobrodzieja, oraz dla Państwa Chodźko, wyraz głębokiego szacunku, uszanowania i żywej pamięci.

uniżony sługa

Stanisław [illegible]

Moved ~~with~~ by your grief and sorrow after the death of Miss Batilde Conseillant I beg to hand you on the other side a piece of condolence translated by myself from James Montgomery under the title „Separation".

Rozłączenie.

"Friend after friend departs," etc.

Przyjaciel po przyjacielu znika,
Któż nie stracił przyjaciela?
Nie ma złączenia serc tak trwałego,
By nie miało końca na ziemi!
Gdyby ten znikomy świat był naszym krańcem,
Ani żyjący, ani umarły nie zaznałby szczęścia.

#

Po za granicami czasu,
Po za królestwem śmierci —
Tam jest szczęśliwy kraj,
Gdzie życie nie jest tchnieniem,
Ani życia uczucia przelotnym ognikiem,
Którego iskry zabłysną i zgasną.

#

Jest świat ponad nami,
Gdzie rozłączenie jest nieznane,
Długa wieczność miłości
Utworzona tylko z doskonałości.
Wiara zaś dodaje siły umierającemu,
Że się przeniesie w te błogosławione sfery!

#

Tak więc gwiazda po gwiazdzie znika
Aż wszystkie przeminą.
Tak jutrzenka wzbija się coraz wyżej i wyżej
Dopóki nie wyjaśni i nie wypełni dnia,
Tak żadna z tych gwiazd nie wpadnie w noc ciemną
Ale ukryje się w światłościach niebios.

F. R.

Odebrany w Paryżu 2go Września 1884 B.N.

206

Mistrzki, Miłosław.
Sierpień ostatni 1884.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Zdumię się po prostu memi gryzmołami odpisywać na litografią Pańską i zawsze zazdroszczę téj elastyczności ręki i tak pięknego równego pisma. Na moje uniewinnienie może chyba posłużyć więcéj pracy fizycznéj, ztąd ręka dziś więcej ułożona do cugli i pługa niż do pióra. Podczas gdy Pan Dobrodziéj swemu Pegazowi każe wspaniale stąpać po traktcie rymów i poezyi — ja mego zażywam i rozpuszczam wzdłuż i na poprzek zagonów. Dotąd nie wiedziałem rzeczywiście o miłem talencie Pańskim ujęcia w formę wierszy pięknych swych myśli, zdań i życzeń. Dziękujemy oboje ślicznie za te świeże

i sympatyczną niespodziankę.
Bardzo nam się te wiersze podobają i często je sobie na deser odczytywać będziemy. Nie spodziewałem się że James Montgomery tak prędko rewanż i rywala znajdzie.
Otrzymany z pism warszawskich „Kłosy" i „Tygodnik Ilustrowany" właśnie w tym ostatnim t.j. w № 85, seryi IV tej. tom 4. b. r. miesiąca sierpnia, była wzmianka w artykule „Silva Rerum" pod nagłówkiem „Zmarli" o pannie Conseillant jako adoptowanej córce H. W. i że w domu Pana Dobrodzieja jej ostatnie chwile miały miejsce.
George Sand, doczekała się nieopodal swego zamku w Nohant, pomnika, wykuł go w kararyjskiem marmurze Aimé Millet. Udrapował autorkę słynną, a raczej wytworne dzieło sztuki, w algierską bluzę, o gęstych fałdach bez rękawów.
Całość jest, podobno, pełna powabu i melancholii; duch podniosły promienny, wieje z każdego rysu.

W Luwrze zostały znów otwarte dwie sale noszące imię Thiersa i całe zapełnione jego artystycznemi zabytkami, które ostatnią swą wolą narodowi przekazał. Dalej otrzymał Paryż od pani Furtado-Heine szpital dla dzieci, wzorowy zakład wzniesiony przez budowniczego Blondela. Wszystkie zastosowania hygieny zostały tam ~~zastoso~~ ~~wano~~ zużytkowane. Sale hydroterapii, kąpieli, gimnastyki etc. urządzone zbytkownie i na niczem nie zbywa. Czy wystawa dzieci jest już otworzoną? Jeśli Pan Dobrodziej zasiada w Komitecie, to gotowiśmy posłać par grande vitesse naszego bambina.

Wystawę zaś Unii sztuk ozdobniczych w pałacu Przemysłowym, zapewne Pan Dobrodziej zwiedził. Porcelana sewrska wywołała okrzyk podziwu. Dyrektor tego znakomitego zakładu p. Lauth, wynalazł nową kaolinową glinkę,

która przyjmuje najżywsze kolory błękitne i purpurowe i nie traci ich w ogniu.

Równocześnie wynalazek Pasteura, polegający na szczepieniu psom jadu wściekłizny, stwierdza znakomitą doniosłość odkrycia. Może i ludziom mente captis dałby się ten środek zastosować.

Z uszanowaniem
padam do nóg
uniżony sługa
Dr. M. Ręczyński

Młodzikowo per Sulencin, Posen.

Listopad 6ty, 1884.

208

Odebrany w Paryżu 10go Listopada 1884. L. N.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Pierwsze miejsce poświęcam wspomnieniu i wyrażeniu żalu po skonie ś. p. Majora Szulczewskiego. Gdy tacy ludzie opuszczają świat mimowoli smutek i żałość opanowuje pozostałych. Świadomi cośmy stracili, pozostajemy w niepewności czy podobnych mężów wcześnie lub kiedykolwiek w ogóle jeszcze mieć będziemy. Mało znałem wprawdzie ś. p. Majora, wystarczająco jednakże, tak że nie tylko rysy i postawa Jego zostały mi jasno w pamięci, ale i szczera otwartość uprzejmość, chęć i gotowość dopomożenia bez zwłoki temu, kto się do niego udał lub potrzebował protekcyi na obczyźnie

Zaszczycany Jego względami i gościnnością – obcy w Londynie – czułem się nieraz w jego domu jakby w kole familijnem. Rady zaś i uwagi tego męża zahartowały mój umysł i uczyniły go dojrzalszym, aniżeli wielu wtenczas moich współzawodników. W załączeniu to, co pisał o Nim „Dziennik Poznański". Specyalniejsza biografia byłaby dla narodu i pożądaną i użyteczną.

Dziś dzień święta Pańskiego; przesyłam szczere życzenia zdrowia i błogosławieństwa Pana nas wszystkich i tego wszystkiego, czem w swej hojności obdarzać nas może.

Obecnie mieszkam tuż nad brzegami Warty. Obłrzymie łodzie z białemi żaglami, tratwy, a nawet parowce przesuwają się przed naszemi oknami. Sprzedawszy Skotniki trudno mi się było odrazu zdecydować na jakiś interes, bądź kupna

bądź dzierżawy. Porozumiawszy
się więc z moim kuzynem Za-
krzewskim, odstąpił mi tenże
wygodny dworek w jednym z
swoich majątków i tu postano-
wiliśmy przepędzić zimę, a dopiero
wiosną w maju lub w czerwcu
zdecydujemy się na jakie kupno,
mając czas do namysłu i wyboru.
Rodzice zaś moi mieszkają
osobno o 10 mil drogi ztąd;
wynajęli sobie pałacyk w
powiecie Krobskiem, mają blisko
kościół, ładny park. Wieś ta
nazywa się Smolice, kiedyś
należała do Stablewskich, dziś
do żyda. Żyd ten ma kilka
wsi z pałacami i znaczne
fabryki na Szląsku. Na wsiach
ma administratorów a pałace
wypuszcza na mieszkanie spokoj-
nym familiom i nie drogo.

Oczciwy wiadomości, jak zdrowie służy Łaskawemu Panu, również jak się mięwają Państwo Chodźko, którym proszę przedstawić moje uszanowanie, mamy swoje z żoną zaszczyt przesłać Łaskawemu Panu Dobrodziejowi nasze uszanowanie i wyraz głębokiego szacunku

Sługa

Stanisław Kembowski

Rudki pr. Ostroróg, Samter.
Listopad ~~6/g~~, 86.

210

Odebrany w Paryżu
5 g. Listopada 1886.
B.N.

Łaskawy Panie,

Tyle czasu minęło, już nie mówię odkąd nie widziałem — ale nawet odkąd nie pisałem do łaskawego Pana Dobrodzieja. Sty. Leonard kładzie mi dopiero pióro w rękę i każe przesłać Łaskawemu Panu serdeczne nasze życzenia w dniu Imienin zdrowia i doczekania lepszych czasów, bo chwilowe są u nas okropne; Nie tylko rolnicy jęczą i zadłużają się coraz bardziej, ale cały naród upada na duchu i siłach — ziemia nasza szybko przechodzi w ręce obcych; Komisya Kolonizacyjna

coraz więcej wsi polskich wykupuje. W mający się utworzyć „bank ziemski" prawie nie wierzymy. Zkąd tu zebrać parę lub kilkanaście milionów aby je przeciwstawić 100 milionom, a w razie potrzeby i większej sumie niemieckiej dla zmarnowania nas i zgermanizowania kompletnego. Czy zaś Zachód chciałby lokować kapitały w nasze majątki na procent paryski lub londyński t. j. 2–3 %, nie chcę przesądzać. Niektórzy cieszą się nadzieją, i to rzeczywiście mogłoby nas utrzymać i poreperować gdybyśmy mieli pieniądz na 3 a nie na 5 %; przy nader niskich cenach na wszelkie produkta ciężko jest wytrzymać a niemożliwie wygospo-

darować po nad 40/0, zważyw-
szy, że najem podrożał i
gleba wyczerpnięta z pierwiastków
pożywnych, nie zadowalnia się już
dzisiaj skąpym pognojem
ale koniecznie dodać jej trzeba
sztucznych-chemicznych nawozów
w formie Superphosphatów, soli
chilijskiej, kwasów siarczanych,
Kajnitów, mąki z kości etc.
Te surogata zaś tak są drogie
że nie wytrzymuję nizkich
cen zboża.
Bydło opasowe, ziemniaki,
buraki cukrowe, wełna za bezcen.
To też rolnik dziś nie wie
zkąd kozy gnać i trawi sam
siebie.
Ciągle jeszcze administruję
Rudki i borykam się z
okolicznościami.

Jak się Pan Dobrodziej miewa?
a Pan Alexander Chodźko czy zdrów?

Zmartwiliśmy się bardzo śmiercią przedwczesną ś. p. Pani Chodźkowej. Jakże to smutno i dla Łaskawego Pana być musi bez tego domowego ogniska wtorkowego od tylu lat zaznajomionego.
Nieraz kiwam głową i powtarzam all, all are gone, the old familiar faces i żal mi ich nie wymownie. Przeszłością równie żyję, jak teraźniejszością, bo żyć muszę — a przyszłości wcale nie jestem ciekawy ani mię nęci. Cóż za widoki dla nas, wyganiają kogo mogą, kogo zaś nie zdołają w dzień biały utopić, prześladują, podejdą zdradą, i zdławią.

Z uszanowaniem dla Łaskawego Pana Dobrodzieja również dla Pana A. Chodźko, łączymy obydwoje z żoną serdeczne wyrazy

Twoja mięcz[?]

[signature]

212

Odebrany w Paryżu 5go Listopada 1885. ZN.

Rudki pr. Ostroróg
Scharfenort – Samter
Listopad 6ty, 85.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Przesyłam serdeczne życzenia powodzenia i zdrowia w dniu Pańskiego Patrona.
Obecnie wziąłem w administracyę Rudki 4000 mórg, w tem 1000 mórg lasu, dwa folwarki; Cegielnia rurek drenowych i dachówki, Kopalnia

znaczna torfu.
Piękne inwentarze
budynki, wspaniały
park i pałac, którego
zamieszkujemy pierwsze
piętro. Majątek ten
należy do pana Napoleona
Mańkowskiego, który
jest żonaty z córką
posła Stanisława Chłapowskiego
a wnuczką Jenerała z
Turwi.
Stosunek mam i
przyjemny i korzystny
pracy i zajęcia dużo.

Do p. Mańkowskiego
należy także Winnogóra
po Dąbrowskich, który
to majątek wygrali
Mańkowscy w procesie.
Sami młodzi pp. Mań-
kowscy mieszkają w
Wrocławiu dla edu-
kacyi dzieci.
Żona powiła mi przed
tygodniem drugiego
syna, imię mu będzie
Stanisław, tak sobie
życzyła.

26go b. m. zmarła pani
Gajewska w Poznaniu,
z domu Garczyńska, jedy-
na siostra poety Stefana.
Został się syn jedynak
także Stefan, pan
znacznej fortuny.
Przypadkiem w wagonie
spotkałem się z p. Rustejko.
Twierdził napewno, że
Łaskawy Pan przed paru
laty był w Kórniku.
Niesłychanie zmartwiłem się
i żal mam do Pana Dobrodzieja,
że mi Pan nie dał nic
znać o swym pobycie w
Księstwie. Czy to było nie
możliwie? Tak chętnie byłbym
uścisnął dłoń Pańską, jak to
tylko listownie uczynić mi pozostaje.
Z uszanowaniem sługa
St Remszowski

Dla P.P. Chodźków uszanowanie i
głębokie ukłony

Odebrany w Paryżu 23go Grudnia 1886. J.K.

214

Rudki Ostroróg
Grudzień 22/ 86.

Łaskawy Panie,

Żałuję bardzo, że nie udało mi się spotkać się osobiście z p. Stefanem Gajewskim, siostrzeńcem poety Garczyńskiego. Załączam tylko list jego pisany do mej ciotki, która była w bardzo bliskich stosunkach z jego matką. Ś.p. pani Gajewska siostra poety Stefana, była rzeczywiście bardzo skromną i żyjącą zdala od świata osobą. W ostatnich latach mieszkała w Poznaniu, oddała się całkiem dewocyi, została pochowaną w Wolsztynie.

Przy nadchodzących Świętach łamiemy się z Łaskawym Panem wigilijnym opłatkiem i załączamy serdeczne życzenia na Nowy Rok, który oby był pomyślniejszy i więcej ulgi przyniósł dla biednego naszego narodu, a i w pojedynczych kołach zabłysnął nadzieją i jakąś otuchą.
Bank Ziemski został nareszcie wpisany do Rejestru handlowego i ma rozpocząć swoje czynności ku ratowaniu ziemi polskiej.
X. Kalinka umarł. Szkoda sił jego i niedokończonego Sejmu czteroletniego.
Wszystkie dzieła H. Wrońskiego jakie od Łaskawego Pana otrzymałem, afiarowałem dla Tow. Przyjaciół Nauk

w Poznaniu, nie mogąc przy
zatrudnieniach rolniczych (tej)
specyalności się oddawać.
Zachęcałem to Towarzystwo, aby
dalszy ciąg tej prenumeraty
przyjęło, jeśli dalej dzieła Wgo.
wychodzić będą.
Zima teraz dopiero u nas
się wali, ponura ściele.
O kuligach nikt nie myśli
jak Polska długa i szeroka,
wszyscy pognębieni, przybici
moralnie i materyalnie.
Lekkomyślnych coraz mniej.
Jeśli w Święta będzie Łaskawy
Pan w Zurychu, proszę łaskawie
przedstawić moje uszanowanie
Panu Chodźce, z jakiem
zawsze zostaję dla Łaskawego
Pana

Uniżony sługa

St. Kurnatowski

Radziwiłłów, Ostrowo.
Listopad 6ty, 1887.

217

Odebrany w Paryżu
5go Listopada 1887 L.N.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Serdeczne życzenia mam zaszczyt przesłać w dniu Imienin Łaskawego Pana — zdrowia, czerstwych jak najdłuższych lat, promyka choćby nadziei i pociechy lepszej przyszłości dla naszej biednej Ojczyzny.

Tak dawno już nic nie wiem jak się Łaskawy Pan miewa, również jak

i pan A. Chodźko. Czy
zawsze w Jenwizy, czy dobrze
mu tam i wygodnie?
Proszę uprzejmie przedstawić
moje uszanowanie i nie
wygasłą pamięć za bytnością
u pana Chodźki, gdyż jak
myślę o Łaskawym Panu
to niezawodnie i 73, Vaugirard
jest dalszym ciągiem mych
reminiscencyi. Starzejąc się,
młodym się staję na samo
wspomnienie uprzejmości
i doznanej opieki od Łaskawe-
go Pana Dobrodzieja, pana
Alexandra i ś. p. pani Heleny.
Mój Boże ileż to lat minęło,
a mnie się zdaje że patrzę,
słucham drogich mi osób...

Od 1go. Lipca r. b. wziąłem
w dzierżawę od Księcia
Ferdynanda Radziwiłła
wioskę Radziwiłłów 2000
mórg obszaru z łąkami.
Gleba nie szczególna,
wymaga dużo osuszenia,
dla tego drenować zacząłem.
Mój Książę bardzo jest
zacnym człowiekiem i przy-
stępnym. Renta dzierżawna
nie za wysoka, może
da Pan Bóg, że i wioskę
w kulturze podniosę i
sam nie stracę.

Rodzice zdrowi, żona i
dwóch synów także.

Z uszanowaniem
wdzięczny i uniżony sługa
A Kamusowski

Odebrany w Paryżu 5go Listopada 1888. J. N.

219

Radziwiłłów, Listopad 6ty, 1888.
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Czasy się zmieniają – ludzie także; uczucia szczerego przywiązania, głębokiego szacunku i wdzięczności pozostają nie wzruszone – są niejako ogniwami przykuwającemi nas do mężów posiadających cnoty i zasługi niezwykłej miary. Odświeżając sobie często rysy Pańskie w pamięci i szczególną dobroć i pobłażliwość w mej niedołężnej młodości, jakich od Łaskawego Pana dozna-

wałem, nie dziwnego, że
dzień Śgo. Leonarda, nie może
ujść mi niebacznie, ale prze-
ciwnie jest pobudką do wynu-
rzenia wspólnie z żoną naszych
serdecznych życzeń na cześć,
zdrowie i powodzenie Pańskie.
Winszować sobie nie mamy
czego, bośmy wszyscy pod ciężkiem
dopuszczeniem Bożem – chyba
tego żeśmy jeszcze nie zkamie-
nieli i że żyjemy jeszcze na
tym wielkim grobie wspólnéj
Matki naszéj.
Ja tu otoczony samemi
Niemcami, ani brata ani
swata w sąsiedztwie, co dzień
zaś patrzę jak się zmniejszamy
i opuszczamy sromotnie sta-
nowiska stróżów przeszłości.

W ten sposób o przyszłości się nie myśli! To też Nadzieja... ten promyk ożywczy nie świeci nie grzeje. Zimno, ciemno, nawet obojętnie. Dla czego człowiek wstecz żyć nie może? Tam kipi tętno Miłości i Wiary, tam byli ludzie, bohaterzy, olbrzymi. Tam było poświęcenie i zapał. Zda się, że człek mówi, myśli z nimi o potrzebie i ratunku. Naprzód nic nie nęci. Brak iskry – brak ducha. Tu karły, lub zdegenerowani, lub przydławieni, lub z mieczem Damoklesa nad sobą. Tu upadek i zwątpienie.

Szlachta to już kasta zniedołężniała, przeżyta, nie na czasie, wskazana na wymarcie, precz z nią! W jéj miejsce ma wstąpić

stan drugi i trzeci i rzeczywiście prą się coraz wyżéj. My zaś w kat. Szczęść im Boże. Chętnie poświęcę me kości dla ich wzrostu i potęgi, chociaż nie umiem sobie wystawić Polski bez zacnéj i rycerskiéj szlachty.

Co do mego osobistego położenia, ciężkie mam zadanie. Okazało się że objętem majątek bardzo wyzyskany przez moich poprzedników. Renta dzierżawy została zaś ta sama któréj zebrać nie mogę. Robię przytem nakłady, drenuję na swój koszt i t. p. Apelowałem do Księcia nie wiem czy mię uwzględni, gdyż wyjechał do Ołyki.

Panu Chodźce, proszę łaskawie przedstawić moje Uszanowanie, takie same z jakiem pozostaję dla

Pana Dobrodzieja
wiernym sługą
Stanisław Plewczański

18

Odebrany w Paryżu 8go Stycznia 1889. J.K.

221

Radziwiłłów, Styczeń 2gi, 1889.
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Nie mogę powstrzymać się, aby choć w kilku słowach nie podziękować za tak uprzejmy i obszerny list Pański, o wszystkiem co mnie rzeczywiście bardzo interesuje.

Co do pszenicy czterorzędowéj, już o niéj coś słyszałem, jednakowoż jéj w Księstwie nie produkujemy, może w skutek braku kultury, zato jęczmień czterorzędowy udaje się, tu i owdzie, nie źle. Najpowszechniejsze siewy pszenicy u nas są: Frankensteinska, Kostromka, Proboszczowska, Sandomierka, Angielska, Kwiatkowa i t.d. które wydają w prze-

cięciu 8-10 Centnarów (à 50 Kilos) z morgi magdeburgskiej. Używamy potnie różnych chemicznych nawozów jak Superphosphatów, kości, saletry chilijskiej, żużli Thomasa etc. Te jednak w żaden sposób obornika zastąpić nie są w stanie, a ktoby chciał tylko teoryę George Villa naśladować i dał się obełamucić jego skrajnym wykładom w Vincennes, na pewnika zbankrutuje. Oprócz bowiem składników i pierwiastków chemicznych ziemia nasza potrzebuje i fizycznie być sprawną, spulchnioną, wydobrzałą, a te przymioty tylko za pomocą nawozu naturalnego i poniekąd zielonego osiągnąć można. Tak samo system Goffarta dołowania paszy, nie znalazł tutaj mizu, przeciwnie pociągnął za sobą straty; jak również chęć wprowadzenia do nas Przekosów, owiec niby to zdatnych na mięso i ~~wełnę~~ wełnę, zrobiła zupełne fiasko. To dowodzi, że nie wszystko zagraniczne da się u nas aklimatyzować i odpowiednio do nakładów

Niedawno temu czytałem „La Société de Berlin" par le comte de Vasili. Wyszło w Paryżu. Wiernym ale bardzo nie na korzyść obraz życia berlińskiego. & „La Société de Varsovie"

rentuje. Jestem gospodarzem postępowym, idę z czasem i w ślad za wynalazkami, ale dwa razy myślę i obliczam, zanim dam się na lep złapać. Zresztą czasy nie po temu, wobec zwiększonych podatków, podwyższenia płacy i coraz trudniejszego robotnika, a na odwrót taniości produktów tak w zbożu, jak w mięsie, wełnie, nabiale etc. produkcya zaledwie wyrównywa jej kosztom, i rolnik końcy związać nie może, dokładając rok rocznie. Na czem się to skończy i do czego dojdzie?
Z 2000 morg czyli z 500 hektarów opłacam rocznej dzierżawy 8000 Marek. Aby je wyprodukować topię rocznie 10 000 Marek. W kilka lat jestem bankrutem, jedząc bardzo skromnie, nie bywając nigdzie, nie przyjmując nikogo, pijąc ledwie w święta cienkie piwko miejscowe.

Broszurka „die Heimath der [illegible]" (postaram się o nią) oburza mię. Musiał ją pisać jakiś żyd niecnota lub chytry Niemiec; a czy oni mają prawo i przywilej a nawet kompetencyę naigrawać się i rysować całą część

kraju, dlatego że mieszka w niej kilku błaznów, którzy szkodzą tylko samym sobie a nie ogółowi? Tacy krytycy patrzeliby lepiej swoich nosów i przodków, skąd się wzięli, czem się dorobili i dokąd dążą! Brzydzę się ludźmi bez wiary, bez godła, bez ducha, bez idei. Jako contre-balance, mogę zapewnić Łaskawego Pana, że społeczeństwo nasze (nie mówiąc o wyjątkach) nie jest tak naiwno-śmieszne, aby dawać temat ludziom uczciwym do drwinków. Zważmy tylko w jakich stosunkach i pod jakiemi rządami żyjemy. Z drugiej strony chętnie przyznaję, że nie zupełnie poprawiliśmy się, nie dojrzeliśmy jeszcze. Galicya niestety lubi może najwięcej: tytuły czcze, zabawkę w panków, reformę europejską, zamiast swoją własną. To się nie chwali. Że żyda traktują tam niżej psa, to logika rzeczy. Żyd tamtejszy to wyzyskiwacz, lichwiarz, brudas, oszust na każdym kroku, demoralizujący lud wiejski, drymarczy nim i odpycha go od dworu i pana. W gospodarstwie znów tak bardzo źle tam nie jest. O ile mi wiadomo wszyscy książęta w Galicyi mają majątki powydzierżawiane, wątpię więc, aby który książę

mógł na swoją rękę 40 krów zagłodzić. Bardzo łatwo wpaść na szlachcica, kiedy tenże korda wyciągnąć i wąsów obciąć nie może. Stan szlachecki, bez veto, bez wolnej elekcyi i bez nieszczęsnej buty, był ideałem poświęcenia, szlachetności i prawdziwej rycerskości, o jakich przymiotach inne narody pojęcia nawet nie miały. Dla tego dziś lubię uszanować wiekopomną tradycyę Zawiszów, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarneckich, Sobieskich i tylu, tylu innych aż do Domejków, Chodźków i Niedźwieckich. W każdym wieku, nieomal w każdem dziesięcioleciu, mieliśmy wzory i mamy w stanie szlacheckim, jak żyć szlachetnie i uczciwie a pracowicie powinniśmy. Niech nikt więc stanu tego nie kala, a broń Boże dotyka paznokciem. Samo się rozumie, że kto niepomny zasług przodków, zszargał swe imię, splamił je niecnemi czynami, sprzeniewierzył się, – przestał być szlachcicem, i o takich się nie mówi. Temat ten nie na czasie, musiałem się wytłomaczyć, gdyż zdaje mi się, byłem źle zrozumianym.

Hrabia, o którym Łaskawy Pan wspomina, pamiętam jak jeździł jednym koniem dryndulką, z Kórnika do Żernicy. Mówiono wtenczas o tem i dziwiono się bardzo jak i o odosobnieniu jego i pewnej, że tak powiem, oryginalności. Każdy człowiek uczony, światły, majętny, chcący dać dobry przykład społeczeństwu, nie powinien razić nikogo swemi zwyczajami i za daleko posuniętą skromnością. Dla powagi i godności nie wypadało aby hr. Z. jeździł jednym koniem, jak jaki kommiswoyager, kiedy wszystkim było wiadomem, że dwa konie byłyby go nie zrujnowały. Szlachta nasza nie dla tego potraciła majątki, że czterema końmi jeździła, ale dla tego, że ich użyć rozsądnie nie umiała.

Kończę na tem, od czego zacząć chciałem t.j. przesyłamy serdeczne życzenia Łaskawemu Panu na Rok bieżący zdrowia i téj pociechy, aby „im turw Gnimoth torw Schlachsizen" coraz mniéj było takich egzemplarzy, na rachunek których nieproszeni trefnisie mogliby całą Polskę wyszydzać.

Oboje z żoną łączemy wyrazy głębokiego szacunku i uszanowania

Sługa uniżony [illegible]

Przy sposobności proszę uprzejmie wręczyć bilet załączony Szanownemu Panu A. Chodźce.

224

Odebrany w Paryżu 18go Października 1889 r. J. N.

Radziwiłłów, 17tego Paźdz. 1889
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Smutną wiadomością przychodzi mi się podzielić.
Dnia 14tego b. m. w poniedziałek o 4tej po południu zasnął w Bogu ś. p. Ojciec mój. Zachorował na tyfoidalną febrę, przyczem żółć się rozlała, ze zmartwień różnych jakich w ostatnim czasie doznał, i patrząc dokoła na bezprawia, uciśnienia, pychę ludzką, coraz większe zapominanie o Bogu i Jego Woli Świętej – nie widział jak złe na świecie i porzucił go bez żalu. Bóg Najwyższy zabrał

go tam gdzie lepiej mu będzie.
Mnie został się czarny żal,
pustka, brak porady, zniknął
przykład jak cnotliwie i uczciwie
żyć tutaj. Jednym słowem straci-
łem Ojca i przyjaciela, którego
nikt mi nie zastąpi.
Nie pożegnał się nawet ze mną,
nie udzielił pokrzepiającego
słowa – nie przypuszczając
że Raj dla Niego otwarty – a tylko
do ostatniej chwili przeczuł
że znów zdrów będzie. Stało
się inaczej. Odebrawszy telegram
już Ojca nie zastałem.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek
17go o 10tej rano, w rodzinnem
miejscu Ojca w Wyganowie,
obok rodziców, którzy tam
kościół wybudowali. To było
jedynem życzeniem, aby tam

spoczywał.

Proszę tę smutną wiadomość zakomunikować panu Aleksandrowi Chodźce, którego do ostatniej chwili wspominał jako przyjaciela i powiernika myśli swoich.

Z uszanowaniem
i najgłębszą czcią
uniżony sługa
Stanisław Rembowski

Odebrany we Paryżu 5go. Listopada 1889

226

Radziwiłłów, Listopad 6ty, 1889.
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

W tym samym dniu, w którym wystawa Paryska będzie zamkniętą, a uroczystość Proroka w Stambule otwartą – obchodzimy uroczystość Śgo. Leonarda urodzonego w Portus Mauritius, w obwodzie genueńskim, r. 1676 z ojca Dominika Casanuova. Na chrzcie św. odebrał imię Paweł, a w 21szym roku życia w klasztorze Rzymskim św. Bonawentury do zakonu OO. Franciszkanów ścisłejszej reguły przyjęty, imię wziął Leonarda. Roku 1708 rozpoczął missye ruchome, z miasta do miasta, ze wsi do wsi się przenosząc. Sam jeden kazał, dziatki do pierwszej Komunii sposobił, nieprzyjaznych

jednał, we wszelkiem nabożeństwie prze-
wodniczył, spowiedzi słuchał, słowem
co tylko w takich okolicznościach czy-
nić się zwykło, sam jeden wszystko
sprawował. Roku 1744 posłany był
jako misyonarz na wyspę Korsykę.
Wreszcie dobywszy pracowite i długie
missye w okolicach Bononii, gdy
do Rzymu powrócił, tego samego
dnia, którego wszedł do klasztoru
swego zakonu, bieg apostolskich prac
śmiercią świętych dokonał r. 1751
dnia 27 Listopada przeżywszy lat 75.
a r. 1796 Pius VI błogosławionym go
uroczyście ogłosił.
Nie mniéj jest czynne, użyteczne i
skromne życie Pańskie, jak tego zgasłego
Świętego przed blisko stu laty.
Hołd i cześć należną obydwom dziś
oddaję z specyalnem życzeniem, aby
kiedyś, po długich jeszcze latach,
Łaskawy Pan szczęśliwość wieczną z
swym Patronem podzielił.

Z odebranego co dopiero listu Pańskiego widzę, że Ręka jeszcze krzepka, i równie dobrzeby szablą świstnęła jak potoczyście piórem włada. Serdecznie mię to cieszy. Niech Bóg Najwyższy jak najdłużej ją nam zachowa.

Matkę moją uprosiłem, że zabawiwszy pewien czas u nas, zamieszka następnie w Ostrowie, gdzie weźmie w opiekę moich synów, mających nie długo uczęszczać tam do szkół. Tymczasem pozostaje jeszcze w starem mieszkaniu, otoczona siostrami. Smutna i tęskni sobie, jak my wszyscy, bo mamy po kim. W pozostałych papierach został się dramat i kilka utworów poetycznych ś.p. mego ojca. W ostatnich dwóch latach przechodził mój Ojciec ciężkie zmartwienie i niesprawiedliwy proces przegrany w trzech instancyjach, co mu zatruło ostatnie lata życia. Gdyby nie to, byłby żył jeszcze

Od szanownego Pana Aleksandra Chodźki, odebraliśmy bardzo pokrzepiający list. Tak dla Niego jak dla Łaskawego Pana Dobrowolskiego żywię dziś to samo przywiązanie i miłość jaką miałem dla ś.p. Ojca. Tylko Wy, szanowni Panowie, możecie mi go zastąpić. Tutaj nie ma za kim się obejrzeć... Czuję Was tak blisko serca, jak wtenczas, kiedyście na mnie łaskawie patrzeli i mną się opiekowali.

Z wdzięcznością, przywiązaniem
i uszanowaniem
uniżony sługa

Stanisław Rembowski

Przy bytności u Pana Chodźki, proszę łaskawie zapewnić go o moich uczuciach i przedstawić mu moje uszanowanie

1 &

228

Odebrany w Paryżu
10 go Czerwca 1890.

z Miodzinsia

Czerwiec 7 mej, 1890.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Zimowa influenza, a następnie zapalenie zachwiało mem zdrowiem dla tego od 25 go maja do 1 go Lipca jestem tu na kuracji klimatycznej, oraz piję wodę z źródła Józefiny z rzentycą. Gości jeszcze bardzo mało gdyż saison najwięcej ożywiony i żadny zabaw, przypada właśnie na Lipiec i Sierpień, czego uniknąć chciałem. Szczawnica znaczny

zrobiła postęp pod względem wygód, upiększenia i rozgałęzienia zakładów wodo-leczniczych, instalacyjnych, zdrojowych, kąpielowych, natryskowych i t.d. Jest 10 lekarzy.

Najpierw byłem jednak w Zakopanem. Zwiedziłem tam „Zakład i szkołę rzeźbiarską” pierwszorzędną w państwie austryackiem. Dyrektorem jest zdolny Czech, profesorów 11tu. Teorya znakomicie połączona z praktyką. Kurs 4 letni. Uczni 100 – z których wychodzą zdolni mistrze dłuta. Tuż w sąsiedztwie znajduje się „Zakład koronkarski”. zastałem tam 14 uczennic. Rzecz wzorowo prowadzona. Wyrabiają piękne koronki-

po 50 reńskich za metr i niżej.
Dalej zwiedzałem, papiernię, walcownię i inne fabryki, oraz leśnictwo hr. Zamoyskiego. Przechodziłem tuż obok villi gdzie jest szkoła polska gospodarstwa praktycznego dla dziewcząt. Znając ją w Kórniku, już tam nie wstępowałem – tem więcej że nie bardzo podobno gościom radzi. Już to hr. Zamoyski pomiędzy góralami tatrzańskiemi nie ma miru, a nawet go nie lubią. Różne słyszałem rzeczy. Co prawda to ani w Księstwie, ani w Galicyi potomek sławnego rodu nie umie czy nie chce serca sobie jednać.

Cóż mam powiedzieć o „Kościeliskiej Dolinie" najpiękniejszej w świecie. To cud natury! upiększony bramą i tablicą na cześć Kantaka i Kraszewskiego – jest tam i schronisko Goszczyńskiego i początek

dumnego Dunajca w groty i jaskinie.
A spokój, a widok, a powab nieopisany.
Kto naszych Tatr nie widział, nic nie widział. Taki Giewont, Czerwony wierch, Zawrat, Niebarak, Bocian, Kopa królowej, Zakosy, Gierlach, Świstówka i t.d. i t.d. to góry i wspaniałe i straszne zarazem, śniegiem i lodem pokryte, choć latem. W głowie się kręci, powietrze upaja i oddycha się innem powietrzem — a pod nogami przepyszne polany, jubasy i perspektywy.
Czarny zaś staw, zmarzły i pięcio-stawy to uroczyska, dzikość to kotły zionące z siebie wiecznie mgły, wyziewy i parę. Jest to coś tak nie zrównanie pociągającego i czarującego, że prawie nakształt Nurka Szyllera, miałoby się ochotę tam zanurzyć. Und es wallet, und siedet, und brauset, und zischt, als wenn Wasser mit Feuer sich mengt!
A Morskie Oko? To tron i majestat Boga samego! Byłem tam, nocowałem nad niem, widziałem je o świetle Księżyca i wschodzącem słońcu, ale nie kuszę się nawet opisywać ani piórem dotykać.

8-2) (z Miadziusia)

230

Na samym odjeździe z domu, wręczono mi z poczty niezasłużony list p. Ed. Croegaert'ijego „mémoire sur l'unification du diapason". Jako nie muzyk, ale wysoko ceniący siłę i potęgę muzyki, bardzo mię zainteresowała polemika i cyfra 864 drgnień (vibrations) Geniusz naszego „Wrońskiego wkracza śmiało w wszystkie dziedziny wiedzy. Wracając z powrotem na Kraków, będę się widział z profesorem hr. Tarnowskim i nie omieszkam pomówić z nim o tej broszurze, oraz o całym rozwoju i systemie wiedzy ludzkiej, wedle teoryi H. Wrońskiego. Byłby czas aby i Akademia Krakowska nim się zajęła.

Łaskawemu Panu Dobrodziejowi
przesyłam serdeczne wyrazy
uszanowania i głębokiego
szacunku a poważania
również dla Pana Alexandra
Chodźko.

Sługa uniżony

Stanisław Rembowski

Jeśli mogę coś dla Łaskawego
Pana zrobić w Krakowie, proszę
uprzejmie polecić mi tu
dotąd przed 20tym b. m.

231

Odebrany w Paryżu 5go Listopada 1890. J.N.

Radziwiłłów, Listopad 6ty, 1890.
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Czy też w dniu dzisiejszym zasiądzie Łaskawy Pan w gronie przyjaciół po duchu i sercu, jak ongi bywało? Czy umilą i uprzytomnią zacnemu Solenizantowi wieczór polskim gwarem, przypomnieniem litewskich stron, wzniesieniem wreszcie toastu na cześć, zdrowie i pomyślność w jak najdłuższe lata. Ja tu z naszego zakątka stawam w szeregu, ściskam Dłoń Pańską

i krzyczą echem od Sekwany za Niemen: Nasz Pan Leonard niech nam żyje.
Zato u nas coraz bardziej głucho i posępniej. Ludek nawet całemi gromadami, że aż okręty trzeszczą, wynosi się do Brazylii i hen za morza, nie chcąc wiedzieć o opiece i protekcyi rządów gniotących nas swoim ciężarem. Nie żal im ojczyzny, nie straszne dla nich podróże wodne, żałują może tylko, że nie zostawili nic, coby było też godne... Czy już tak daleko, że z ziemi ojców dobrowolnie brać młodsza uciekać musi? a my tu pozostali jeszcze czas niejakiś sterczeć będziemy jako słupy i pomniki byłej potęgi i chwały?

Po upadku Bismarka, tak nazwana „nowa era" nic nam nie pofolgowała. Germanizacya w kościele, w szkole i na każdym kroku kwitnie w najlepsze. Aut Teutones, aut nihil!

Przyjm łaskawy Pan Dobrodziéj od méj żony i odemnie serdeczne wyrazy Uszanowania, miłéj pamięci o Panu — i niestety frasunku i zadumy, bo źle z nami.

sługa uniżony

Stanisław Kembowski.

Dla szanownego Pana Alexandra Chodźki także nasz wysoki szacunek i poważanie. Często o Nim myślę.

Łaskawy Panie Dobrodzieju, (Odebrany 22^go Listopada) 18 XI 1890

233

W tegorocznych „Rocznikach Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego" (Tom XVII Zeszyt 2) jest artykuł o „Foronomii Wrońskiego. Skreślił S. Dickstein. Streszczenie jest takie: Pierwszym, który potrzebę nowéj nauki, t.j. o ruchu uważanym bez względu na siły działające, wykazał, był Kant, po nim jednocześnie Carnot i H. Wroński, drugi idąc za Kantem, zwrócił uwagę na ważność Foronomii. H. Wroński bliżéj określił jéj zadanie jako umiejętności czysto matematycznéj = Ampère wreszcie ponownie pobudził uczonych do traktowania zadań cynematyki, jako oddzielnéj gałęzi mechaniki, i wpływem swym przyczynił się istotnie do rozwoju nowéj gałęzi. H. Wroński wpływu nie wywarł, bo praca jego pozostała nieznaną do ostatnich czasów. Tyle w téj sprawie. List miły Pański 3/6. t.m. odebrałem. = Concerning Miss Dowie, our papers have described also her courageous Tatra-escalading. To be sure she is very fond of our mountains: it cannot be otherwise. On my being there I met myself a hungarian countess de Zierotin with whom I ventured the most dangerous summits, and I know by experience how ladies strong, brave, almost heroical and quite unwearied on that subject are. Your most obedient and truly servant

Stzembowski

Deutschland

Postkarte — Weltpostverein

Carte postale — Union postale universelle

OSTROWO (BZ. POSEN) 20 11 90 a 9-10 V.

Monsieur

Léonard Niedźwiecki

6, Quai d'Orléans

Paris

Nur für die Adresse

234

Odebrany w Paryżu 22/7. Kwietnia 1891. J.N.

Radziwiłłów, Kwiecień 19ty, 91.
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Jesteśmy w roku jubileuszowym. Dnia 21 b. m. odbędzie się uroczystość z prologiem, przemówieniami, koncertem muzyczno-wokalno-deklamacyjnym, żywemi obrazami, wspólną ucztą w Poznaniu, wreszcie wydaniem dzieła i żałobnem nabożeństwem, wybiciem medalu i t. d. – to wszystko dla uświetnienia imienia Karola Dra Marcinkowskiego, założyciela Tow. Pomocy Naukowej.

Dzień zaś 3go Maja, poświęcony będzie

ku uczczeniu setnéj rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja. Piękne i zacne wspomnienie ostatniéj naszéj karty dziejowéj, téj gwiazdy przewodniéj narodu, który wraz z nią zgasł i odtąd niestety nie może zajaśnieć w granicach mu należnych. Jednak nie tracimy nadziei. Wzrok w nią wlepiając, konamy swobodnie, i na nią patrząc, znów wstajem do boju! W celu godnego obchodu téj rocznicy potworzyły się Komitety w Poznaniu i na prowincyi. Każde większe miasteczko u nas będzie miało zebranie, odczyt i odpowiedni porządek dzienny. W Ostrowie zaproponowano mi abym wystąpił z odczytem.

Przy obecnych siewach wiosennych zbywa mi na czasie, źródłach i materyałach odpowiednich, choć znana mi jest ta epoka dobrze z dzieł ks. Kalinki, Korzona, Staszyca i innych autorów. Żeby jednak publiczność choć na chwilę zelektryzować, przedstawić jej obraz odrodzenia w żywych kolorach i pobudzić na duchu do wytrwałości i poświęcenia w ciężkich obecnych czasach — potrzeba mi pomocy, powiem otwarcie, siły, stylu, słów, szkicu, jednem słowem obrobienia tego tematu przez Łaskawego Pana Dobrodzieja, za przysłanie którego przed Trzym majem, ja i słuchacze bardzo wdzięczni będziemy. Może Łaska-

wenu Panu wyda się to dziwnem;
w każdym razie proszę uprzejmie
śmiałość wybaczyć i jeśli się da
prośbę mą uniżoną wspomódz.
Może Łaskawemu Panu udałoby się
przysłać kopię tego odczytu, który
będzie miał miejsce w Paryżu.
Budowla pomnika Mickiewicza
ma być także w tym roku zaczęta,
tylko nie mogą zdecydować się na
miejsce. Jedni są za rynkiem przy
Sukiennicach, drudzy za plantami.
Ja jestem zupełnie przeciwny rynkowi,
i chciałbym widzieć pomnik w cieniu drzew.
Wiosna u nas bardzo opóźniona
i niekorzystna. Ciągle zimno i przepaduje.
Zimowe zasiewy bardzo złe, a wiosenne nic
dobrego nie zapowiadają.
Jak się też miewa Pan Alex. Chodźko, czy pisać
można do niego? Proszę Go serdecznie uściskać
i powiedzieć Mu, że wszyscy tu o nim bardzo pamiętamy.
Łaskawemu Panu Dobrodziejowi pokorne służby ściele
sługa Sł Kembrowski

236

Odebrany w Paryżu 6go Listopada 1891. L.N.

Radziwiłłów, Listopad 6go 1891
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju

Zdaje się, że już nie Sty. Marcin ale Sty. Leonard przywłaszczył sobie pierwszeństwo zjawiania się u nas na białym koniu. Przynajmniej w tym roku przezacny Patron Pański zasypał nas w swej hojności białemi płatkami śniegu i porządnie na parę centimetrów zmrozil powierzchnię ziemi. Ale były lata kiedy był łaskawszym na nas i nie mam już do Niego żadnego regresu, skoro blisko

przez osiemdziesiąt lat w trudach i boju nieraz we łzach i znoju roztaczał wiernie opiekuńcze swe skrzydło nad szanownem obliczem dzisiejszego solenizanta.
Cześć i chwała niech będzie Sw. Leonardowi za to, że poprzyszając siwizną skronie Pańskie, uświęcił tem samem podeszły wiek Szanownego Pana Dobrodzieja, który w krzepkości i czerstwem zdrowiu jak najdłużej i jak najswobodniej Łaskawemu Panu niech nadal upływa. Tego z serca życzę i spełniam toast: wdzięczność, uznanie, niewygasłą pamięć dla szanownego Pana Leonarda, niech żyje!
Od panny Paszkiewicz, która u nas przez parę tygodni

bawiła i poznała Polskę
w ważniejszych jéj miejsco-
wościach, gdyż czołem uderzyła
w Częstochowie i Krakowie a
zdumienie ją ogarnęło w
zamku Gołuchowskim – do-
wiedziałem się o mieszkaniu
1, quai d'Orléans i długo po kilka
razy o szczegóły tyczące Pana
Dobrodzieja wypytywałem.

Obecnie w długich cichych
naszych wieczorach zimowych
zajęty jestem 3cio tomowem
dziełem i jego smutną treścią
„Historyi powstania Listopadowego"
przez Barzykowskiego.
Nie mając teraźniejszości,
choć w błędnej przeszłości od-
radzać się i pomagać trzeba.

Syna straciliśmy w tym
roku, pozostało nam jeszcze
dwóch na potrzebę Ojczyzny.

Żona moja łączy także swe życzenia i serdeczne wyrazy.

Z Uszanowaniem
i prawdziwym szacunkiem
powolny sługa
A Rembowski

P.S.
Panu Alexandrowi Chodźce proszę łaskawie mię przypomnieć i oświadczyć Mu moje uszanowanie.

238

Radziwiłłów, 29 Grudz. 1891.
pr. Ostrowo.

Odebrany w Paryżu 3go Stycznia 1892. [illegible]

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Ostatni list Pański zaszedł najpierw do miasteczka Radziwiłłowa nad granicą galicyjską. Nie wiem z jakich powodów, gdyż był bardzo dokładnie adresowany. Opatrzony kilkoma rosyjskiemi pieczęciami po dniach 10 podróży szczęśliwie tu przybył. Ucieszyłem się, że stan zdrowia Pańskiego dzięki Bogu, polepszył się i dozwala zająć się pracą wydawnictwa, o którym Łaskawy Pan mi wspominał. Życzę z serca przy tym nowym roku, aby pierwsze dopisywało, drugie wyrzało światło dzienne.

„Nowa Reforma" Krakowska ogłosiła, a za nią powtórzył nasz Dziennik smutną wieść, że na gmachu Akademii umiejętności w Krakowie wywieszono żałobną chorągiew z powodu zgonu 24 b. m. w Tubisy, ś. p. kochanego Aleksandra Chodźki. Zasmuciłem się bardzo. Chociaż prędzej czy później przenosimy się ztąd w świat nie znany, jednak gdy tracimy Męża, którego śmy czcić, szanować i kochać nawykli, to żal i przygnębiające uczucie ogarnia — a to czśmy dla umarłych żywili, już się na żyjących przenieść nie da.

W końcu swego życia ś. p. Alexander Chodźko mieszkał w Paryżu w „maison de santé" niedawno temu miał być na południu u syna, jakim więc sposobem dostał się napowrót do Tubisy? Kto też

był z Polaków przy Jego śmierci
i gdzie jest pochowany?
Za niektóre szczegóły i foto-
grafię, jeśli możliwe, byłbym
Łaskawemu Panu bardzo
wdzięczny. A Pańską fotografię
czy mógłbym dostać, tak byłaby
mi drogą, jak miły mi jest
wizerunek pamięci Pana Kochanego,
który wiernie przechowuję w
mem sercu i duszy.

Z uszanowaniem a
głębokim szacunkiem
przywiązany
Stanisław Zieborski

Odebrany w Paryżu 27 Lutego 1892 J. N.

240

Radziwiłłów, Luty 24ty, 1892.
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Od wielce szanownego Wydawcy odebrałem pod przepaską w początkach b. m. „Reforme Absolutną Wiedzy ludzkiéj“. Jako obeznanemu już z dziełami znakomitego myśliciela, łatwiéj było mi zoryentować się i połapać z teoryą i tendencyą szlachetnego Autora i Wydawcy, chociaż i tak kilkanaście długich wieczorów poświęciłem „wyjątkowi“ czyli zakreśleniu ogólnemu najwyższego celu ludzkości z niemałym osobistym trudem i wysileniem mózgowym. Z tego powodu spóźnienie z méj strony w serdecznem podziękowaniu, żeś szanowny Pan Dobrodziéj nie zapomniał o mnie w tem, co mnie mocno interesuje i

i z wszystkich dzieł uczonych prawdziwie buduje. Jednakowoż, nie mówiąc już o lajkach, ale o ludziach nawet wykształceńszych i szerszego poglądu, a nie przygotowanych i nie nawykłych do łatwego gubienia się w labiryncie dedukcyi i indukcyi filozoficznych — będzie im się zdawała ta twórczość siebie samego za trudną, za mało zrozumiałą, wreszcie może za urojoną, ergo za niedostępną — a przecież wszystko tame jest jak z motka wysnute, oparte na logicznych podstawach, matematycznie udowodnione, stwierdzone i ad oculos wyjaśnione, że tak być musi, inaczéj być nie może: czyli, że dwa i dwa czynią cztery. Ile pokoleń przeminie, ile tiar zmienią głowy papieskie, ile wieków źle panoszyć się i ile sekt, nieporozumień narodowo politycznych ludzkością miotać jeszcze będą, dziś przewidzieć i obliczyć nie porą,

w każdym razie zależeć będzie przyspieszenie ostatecznego peryodu od samejże ludzkości, a w nie małym stopniu od tych, którzy ją prowadzą i stoją na jej czele tak w rządach świeckich jak w duchownych.
Nie godzę się tylko na to, aby Rosya w tym przełomie jakąkolwiek rolę odegrać miała, raz, że jéj nie uważam za słowiańską, ale za kałmucko-mongolską, powtóre, że są to barbarzyńcy, których jakąkolwiekbądź siłą czy nauką, wpierw okiełznać, ucywilizować trzeba, a później dopiero wprządz do ogólnego rydwanu porządku świata. Tiary i Korony (str. 183) Car rossyjski zdolny jest zdzierać i zabierać, ale oddawać, nigdy! – dla Unii zaś Absolutnéj nie zrzecze się również nigdy prawosławia. Zdaniem więc mojem na współudział mocarstwa ciemności Reforma wiedzy ludzkiéj wcale rachować nie może, a przynajmniéj

w oczekiwaniu naprawy niezdrowego organizmu, znacznieby opóźniła postęp na wytkniętej drodze. Zanimby słońce zeszło, rosa oczyby wyjadła.

Czy nie byłoby dobrze, abyś Łaskawy Pan Dobrodziej to wydanie posłał także prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie, hr. St. Tarnowskiemu, mężowi wielce zasłużonemu na polu nauk ścisłych i godnie dzierżącemu berło wiedzy – autorowi „Z Rozmyślań i Doświadczeń", komentatorowi Irydiona. Pierwsze z niesłychanem zajęciem, korzyścią i uznaniem nie dawno czytałem, na wykładzie zaś z pamięci o Irydyonie byłem obecny w Poznaniu i miałem sposobność podziwiania talentu prawdziwej wymowy oraz rozsnucia i wyjaśnienia mniej zrozumiałego utworu dla szerszej publiczności.

Czy nie będziemy mieli żadnej obszerniejszej biografii, a choćby wzmianki przynależnej z długiego, nieraz twardego, a zawsze pracowitego i bądź co bądź niezwykłej miary żywota ś.p. Alexandra Chodźki?

Pełen głębokiego szacunku i poważania

Sługa
St. Rembowski

242

Odebrany w Paryżu 5go Listopada 1892 N.

Radziwiłłów, Listopad 6ty, 1892.
pr. Ostrowo.

Łaskawy i Szanowny
Panie Dobrodzieju,

Jak to pięknie, że Śty Leonard tak ustawił czyny chwalebnemi swe życie, że pamięć Jego aż po dziś dzień w Osobie Łaskawego i drogiego mi Pana Dobrodzieja pozostała. Niech Patronowi Państwa ten większa cześć za to będzie, a na Kochanego Pana niech spłyną obfite łaski i błogosławieństwa Boże tu i w wieczności. Tego z serca życzę, wspólnie z żoną, w dniu Imienin.

Gospodarstwo, istne kłopotarstwo w tych czasach. Susze i upały niepomierne spaliły nam łąki i jarzyny, ztąd brak paszy. Niebywałe dawniej choroby epidemiczne, tak zwane pyska i racic u bydła nawiedzają nasze obory. Ceny na przenice i żyto znów bajecznie niskie. Ameryka, a nawet Australia za wielką robią nam konkurencyą. Nie pozostaje jak podatki płacić, milczeć i kartofle jeść! Wiek zachodzący uczynił ludzkość rozumniejszą, ale też więcej skrępowaną opiekuńczemi rządami, pozbawił ją samodzielności i wyzuł ją z wszelkiej wyższej idei, wznioślejszych dążności i rycerskości.

Politycznie traktują nas w Księstwie ciągle jako Kopciuszków. Tym Niemcom pomieścić się w głowie nie może, że dotychczas, pomimo praw wyjątkowych

nkutych na nas, pomimo skasowania naszego języka w szkołach i urzędach mimo wszelkich prześladowań i zakusów na naszą narodowość, nie zrobili z nas jeszcze jakich Szwabów lub Prusaków.

Panna Julia przywiozła mnie dobre wiadomości o zdrowiu Łaskawego Pana, z czego niezmiernie się ucieszyłem. Posiadać fotografią Pańską byłoby dla mnie wielką pociechą, ozdobą naszego domu. Pokazywałbym od czasu do czasu wizerunek Pański synom moim i mówił im: patrzcie, to jest Pan Leonard, Jemu stańcie się podobnemi, a nie staniecie z gołemi rękoma, gdy przed Tronem Najwyższym ustawi się szyk nasz długi....

Czytam obecnie w „Przeglądzie Polskim": Pierwszy Zakon przez Polaków w Rzymie założony, czyli korespondencyą Semenenki

i Kajsiewicza z Jańskim i z Zaleskim.
Budujące to listy, a więcej jeszcze
czyny i życie tych Mężów.
W Lipcu byliśmy w Krakowie na
szlubie siostry żony. Byłem także
w Salzbrunn na kuracyi. Zdrowie
moje niestety nie równa się z siłami
Herkulesa.

Serdeczne Ukłony i głębokie
Uszanowanie
od nas obojga
sługa
Stanisław Rembowski.

Odebrany w Paryżu 18go Listopada 1892 DN.

247

Radziwiłłów, Listopad, 15ty, 1892.
pr. Ostrowo.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Rzeczywiście słońce sprzyjało kapitalnie naszemu „Druchowi", który sławnie wywiązał się z swego zadania. Równie pięknie wykończoną fotographię trudno widzieć. W tej piękności rysem charakterystycznym są usta i uśmiech, łagodny, trochę smutny, a niewypowiedzianie słodki i wdzięczny. Szlachetność rysów i wyrazu wybornie uchwycona — a kto umie sięgnąć w dziedzinę ducha i kto zna ten zacny i czysty charakter, temu nie trudno rozpatrzeć się głębiej, że mieści się w oryginale,

bije nie w popiersiu, ale w pełnej piersi złote serce doświadczenia, znajomości ludzi i życia, dobrej rady dla drugich, w rzeczach praktycznych tyle, ile delikatnego a pewnego zmysłu i smaku w rzeczach literatury i sztuki. Bogobojność, miłosierdzie względem ubogich, życzliwość, dobra a silna wola, wyrozumiałość dla bogatszych, poświęcenie, rycerskość — oto przymioty i akcessoria dodające światła i wartości portretowi ze wszech miar udatnemu.

Przesyłka ta sprawiła mi wielką przyjemność i serdecznie za nią dziękuję. Od razu uprzytomniłem sobie wszystko: i Łaskawego Pana Dobrodzieja mówiącego do mnie, i „Fabiolę", i Reformę Wiedzy ludzkiej, i miłe pogawędy na 73, Vaugirard, i cierpliwość Pańską ze mną, i moje praeteritos annos. Trudniej było

z moją żoną. Nie chciała wierzyć
że to wizerunek Pański. Myślała, że
żartuję z niéj, i że jéj pokazuję jakiego
Sokratesa lub Rzymianina bez togi!
jak to podobne biusta widywała w
muzeach. Miałem całą biedę wytło-
maczyć jéj, że w krawacie i tużurku
to każdy fabrykant może się kazać
odfotographować. Boryczewskiemu
należy się także uznanie, a największa
zasługa jest Tego, który dostarczył
motywu i popiersia.

Olka przy widzeniu proszę uścis-
kać i podać mu mój adres, niech
mi napisze, (byle nie po chińsku) z kim
się żeni i kiedy szlub i czy mu
wrosła „ozdoba twarzy", do któréj
tak pięknie umiał „Ode" śpiewać!

Z głębokiem Uszanowaniem
Kłaniam uniżenie
Stanisław Rembowski

Moi synowie obstupnuwnt,
i powiedzieli mi, że takiego
Pana jeszcze nie widzieli.